GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 13. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 29-go Marca, 1900 roku. Rok 28.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

NASZ PODROŻUJĄCY AGENT I KOLEKTOR, pan Wawrzyniec Radomski, jest obecnie i kolektuje w Massachussets, a później w innych miejscach. Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za *Gazetę Polską*, *Tygodnik Powieściowo-Naukowy* i Książki. Kto jemu zapłaci, to tak dobrze, jąkby sam redakcyi zapłacił. Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską*, idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od niego swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6e-j godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz

Upraszam także i ja szanownych abonentów *Gazety Polskiej*, aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali. W. RADOMSKI, Agent i Kolektor.

DO NASZYCH ABONENTOW.

Starzy abonenci "Gazety Polskiej," którzy się jeszcze dotychczas nie uiścili z prenumeraty na rok bieżący 1900, raczą pospieszyć się z nadsyłaniem prenumeraty, gdyż w krótkim czasie nietylko przepadnie im premia, ale także i gazeta zostanie wstrzymaną.

W. DYNIEWICZ.

Wiadomości Zagraniczne.

Skandal w sądzie paryskim.

PARYŻ, 22 marca. — W pałacu sprawiedliwości wczoraj aptekarz Barden, który właśnie przegrał był proces, próbował zamordować prezesa "piątego sądu". Właśnie rozpocząć się miała sprawa inna, i adwokat rozpoczął przemowę w innym procesie, gdy Bardin wyjął rewolwer i trzykrotnie strzelił do sędziego. Kule drasnęły tylko głowę sędziego. Bardina natychmiast uwięziono, sędzia zaś z zupełnie zimną krwią odezwał się do adwokata: "Mów pan dalej; nic się nie stało."

* * *

Rewolucya w Columbia.

KINGSTON, Jamaika, 22 marca. — Do tutejszego portu zawinął angielski krążownik "Albert". Przybył z Columbii. Marynarze powiadają, że w tej rzeczypospolitej zapanowała znowu rewolucya.

* * *

Wystawa paryska.

PARYZ, 22 marca. — Wczoraj miała być otwartą wystawa, lecz nie uczyniono tego z powodu, że budynki nie zostały jeszcze wykończone. Przyszło nawet z tego powodu do kłótni pomiędzy osobami, które należą do zarządu wystawy. M. Picard, generalny komisarz, chciałby mieć gotowe wszystko przynajmniej na 15 kwietnia, lecz architekci powiadają, że na ten dzień absolutnie nie są w stanie wykończyć budynków. Wykończą je może dopiero na 15 maja.

* * *

Drzewo dla Japonii.

SAN FRANCISCO, Cal., 22 marca. — Jedena z tutejszych firm zamierza przewieźć do Japonii wielką ilość drzewa. W tym celu proponuje zbudować w Seattle, Wash. olbrzymią tratwę, którąby pomieściła 14 milionów stóp drzewa, a parowiec specyalny ciągnąć ma tę masę przez ocean. Gdyby tratwa pękła w drodze, pływające drzewo mogłoby być wielce niebezpiecznem dla żeglugi.

* * *

Dżuma w Indyach.

KALKUTA, 22 marca. — Dżuma w Indyach zaczyna przybierać zastraszające rozmiary. W samem Bengalen w przeciągu ostatniego tygodnia umarło wskutek tej zarazy 4,725 osób.

* * *

Manewry w Galicyi.

WIEDEN, 22 marca. — Wydano właśnie rozporządzenia w sprawie ogólnych manewrów armii węgiersko-austryackiej, które odbyć się mają jesienią w Galicyi. Manewry te przewyższą wszystkie, jakie dotychczas w Austryi wyprawiano. Weźmie w nich udział 165 batalionów piechoty, 19 pułków jazdy i 64 bateryi artyleryi.

* * *

Antychryst w Rosyi.

PETERSBURG, 22 marca. — Profesor Amaliński z ces. warszawskiego uniwersytetu, natrafił przy poszukiwaniach archeologicznych nad rzeką Dźwiną, na olbrzymi skamieniały szkielet jakiegoś zwierza. Wieśniacy okoliczni z nieufnością przypatrywali się poszukiwaniom profesora, biorąc go za antychrysta — i byliby go pewnie zamordowali, gdyby nie kozacy, którzy towarzyszą profesorowi w jego podróży naukowej.

* * *

Małżeństwo z miłości.

WIEDEN, 23 marca. — Wczoraj odbył się ślub arcyksiężnej Stefanii z hrabią Lonyay w kaplicy zamku Miramar koło Tryestu. Hr. Chłędowski, marszałek domu arcyksiężnej i hr. Lonyay, brat pana młodego, byli świadkami. Śniadanie odbyło się w zamku. Biskup Majer dokonał ceremonii; kaplica przepysznie przybrana była w róże. Młoda para zabawi dni kilka w Miramar, a potem uda się do Riviery.

* * *

Irlandzcy posłowie oburzeni.

LONDYN, 23 marca. — Wczorajsze posiedzenie w niższej izbie parlamentu, było bardzo burzliwe, a to każe Anglikom obawiać się, że Irlandczycy nie będą sympatyzowali z Anglią, jak to z początku sesyi okazywali. Rząd angielski zawiadomił narodowców, iż w dniu tym omawiać miano irlandzkie kwestye finansowe, atoli gdy rozpoczęło się posiedzenie, rozpoczęto debatować nad londyńskim bilem wody. Przeciw temu zaprotestowali irlandcy członkowie izby, inni zaś nie zważając na to, chcieli dalej prowadzić obrady; lecz powstał taki krzyk i zamęt, że musiano zamknąć posiedzenie.

Kannibalizm na wyspach N. Gwinei.

VANCOUVER, B. C., 24 marca. — Do portu tutejszego zawinął parowiec Werrimo, który odpłynął z portów australskich. Przywiózł on wiadomość o strasznej tragedyi, która wydarzyła się między ludożercami na wyspach N. Gwinei. Krajowcy tamtejsi pochwycili trzech oficerów z okrętu brytyjskiego Gen. Pel, poddali ich okrutnym torturom, poczem ich zjedli. Do wysp tych wysłano wojenny okręt holenderski Sumatra, aby krajowców należycie ukarać.

* * *

Maroko protestuje.

PARYZ, 24 marca. — Sułtan marokański wysłał do francuskiego ministerstwa zagranicznego protest przeciw okupacyi oazy Insalah przez wojska francuskie. Sytuacya wskutek tego może stać się wcale niebezpieczną, bo może być, iż rząd marokański będzie nastawał na życie Francuzów w Tangierze i na ich posiadłości. W przewidywaniu zaburzeń, Francya wysłała dwa okręty wojenne do Tangier, aby dać poznać sułtanowi, że w razie nieposłuszeństwa, może się narazić na wcale gorsze nieprzyjemności.

Maroko i Francya od dawien dawna kłóciły się o oazę Insalah. Przed paru tygodniami dopiero zajętą została przez wojska francuskie, a wskutek tego sułtan wysłał protest.

* * *

Oskarżenie przeciw doktorom.

KRAKOW, 24 marca. — Prokurator publiczny prowadzi śledztwo w sprawie śmierci trzech młodych kobiet, które zmarły w klinice krakowskiej, podobno wskutek niedbalstwa lekarzy. Podobno doktorzy ci czynili próby z pewnymi lekarstwami i tym sposobem przyprawili o śmierć owe trzy kobiety.

* * *

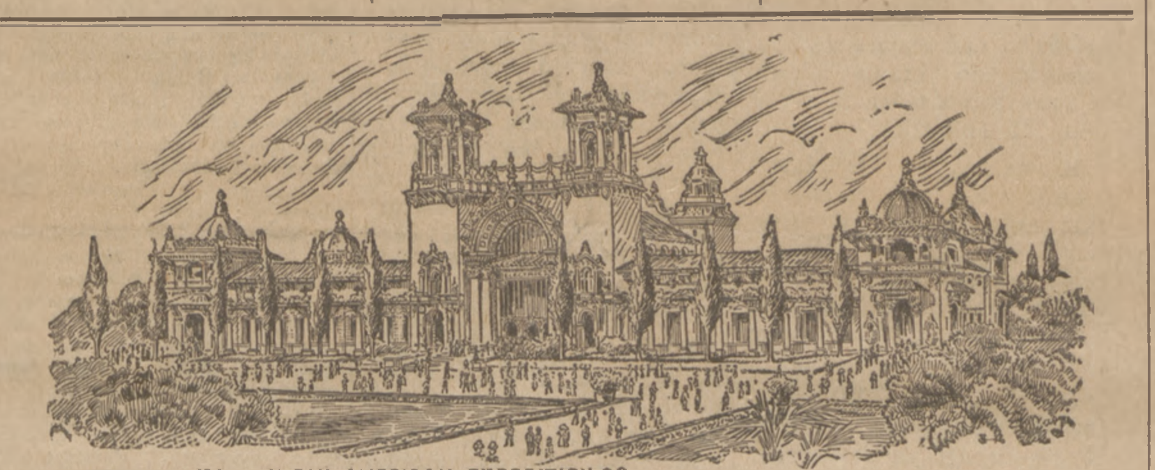
Indyanie Yaqui otoczeni.

SANORA, Mex., 25 marca. — Wojska generała Torres otoczyły znaczną ilość indyjskich wojowników niedaleko od Torin. Indyjskich wojowników ma być ośm set, a znajdują się oni w takiej pozycyi, że albo poddać albo bić się do upadłego będą musieli.

* * *

Pożar w Watykanie.

RZYM, 25 marca. — Olbrzymia kolekcya manuskryptów dotyczących kościoła i archiwum w jednej z bibliotek Watykanu, omal, że nie stały się pastwą pożaru wczoraj w nocy. Ogień spostrzeżono w jednym z przyległych pokojów. Dzięki temu, że ogień spostrzeżono wczas, watykańska straż pożarna zdołała go ugasić w godzinie.



COPYRIGHT 1900. BY PAN-AMERICAN EXPOSITION CO.

BUDYNEK ELEKTRYCZNOŚCI NA WYSTAWIE PAN-AMERYKAŃSKIEJ W BUFFALO, N. Y.

Zebrano olbrzymią sumę.

MOSKWA, 23 marca. — Składki na "fundusz nagród im. Aleksandra I" wpływają bardzo obficie, tak, że dzisiaj wynoszą już 1,918,960 rubli. Fundusz ten w r. 1925 rozdany zostanie między historyków, którzy napiszą najlepszą pracę o rządach Aleksandra I.

* * *

Następca tronu dostał policzek.

BUDAPESZT, 24 marca. — O arcyksięciu Ottonie, siostrzeńcu cesarza Franciszka Józefa i prawnym następcy na tron austryacki, krążą różne wiadomości. Będzie temu trzy miesiące, arcyksiążę udał się ubrany po cywilnemu na publiczną zabawę do Gartenban. Tutaj spotkał on nadzwyczaj piękną dziewczynę, a podpiwszy sobie, chciał ją wobec wszystkich wyściskac. Ale na jego nieszczęście w pobliżu stał ojciec dziewczyny, który arcyksięciu wyciął potężny policzek. Nastąpiła scena, która kto wie jakby się była skończyła, gdyby nie paru oficerów, którzy poznali arcyksięcia i wyprowadzili go z ogrodu.

* * *

Niemcy marzą o Brazylii.

BREMEN, 24 marca. — Z Rio Grande do Sul donoszą, że południowe dystrykty Brazylii, zamieszkałe przeważnie przez ludność niemiecką, zamierzają ogłosić swą niezawisłość. Z tego powodu gazeta "Allgemeine Zeitung" radzi rządowi niemieckiemu, aby wypadku tego nie lekceważył, bo nadchodzi sposobność, że Niemcy będą mogły zatknąć swą chorągiew w posiadłościach brazylijskich.

* * *

Drukarnię "Robotnika" skonfiskowano.

WIEDEN, 24 marca. — W Łodzi wykryła policya drukarnię "Robotnika", tajnego pisma socyalistycznego, drukowanego potajemnie przez ostatnie trzy lata, a poszukiwanego daremnie przez tyle lat. Aresztowano pięć osób, a drukarnię zniszczono. Stało się to we wtorek.

We środę rano jednakże pismo "Robotnik" pojawiło się znowu, jakby nic się nie stało. Numer ten zawierał ostry artykuł przeciwko zdrajcy, podając jego nazwisko. W trzy godziny później zdrajcę znaleziono zabitego na ulicy.

* * *

Wstrzymują wysyłkę armat.

WIEDEN, 24 marca. — Posłowie Wolfi i Lemisch wysłali telegram do prezesa ministrów dr. von Koerber, zwracając mu uwagę, że z odlewarni w Szkoda w Czechach, wysłano w tych dniach czterdzieści pięć armat, przeznaczonych podobno dla Anglików w poł. Afryce. Posłowie ci żądają, aby wysyłkę tę wstrzymano w Tryeście.

* * *

Zaburzenia na Bałkanie.

KONSTANTYNOPOL, 25 marca. Onieporozumieniach po między sułtańskimi poddanymi na półwyspie Bałkańskim, krążą różne sprzeczne wiadomości, i gdy jedna strona, głosi, że wojna jest nieuniknioną, druga zapewnia, że nie było wcale nieporozumienia, któreby doprowadzić mogło do wojny.

Faktem jednakże jest, że nieporozumienie takie istnieje, ale Turcya nie chce nadawać temu zbyt wielkiego znaczenia. Albańczycy od dawna pragnęli uzyskać większą autonomię, a od czasu gdy sułtan dał im tureckiego gubernatora, Hafuz baszę, od tego czasu Albańczycy poczęli jawnie okazywać swe niezadowolenie. Hafuz został tymczasowo odwołany, Albańczycy zaś zbroją się na wieść, że sułtan ma zamiar przysłać im baszę napowrót. Zbrojne oddziały Albańczyków gromadzą się w pobliżu Prizrend i Pristina, Porta zaś wysłał wojska na granicę Macedonii.

Serbska ludność zamieszkała w Albanii, stoi po stronie Turcyi i Hafuza baszy, bułgarska zaś ludność trzyma stronę przeciwną. Jeżeli nieporozumienie nie zostanie wkrótce załatwione, przyjdzie prawdopodobnie do starcia Bułgarów ze Serbami.

Możliwem wszakże jest, że sułtan nie zechce doprowadzić do takich zaburzeń, zwłaszcza, że Albańczycy są dobrymi żołnierzami i byli dotychczas silną podporą Turcyi.

* * *

Mormoni osiedlają się w Meksyku.

CHIHUAHUA, Mexico, 26 marca. — Niektóre z mormońskich kolonij w tym stanie w ostatnich tygodniach wzrosły znacznie wskutek imigracyi przeszło 5000 mormonów, którzy dotąd przebywali w Utah. Powstała także całkiem nowa kolonia mormońska Dublan. Rząd meksykański dał swe zezwolenie na osiedlanie się mormonów.

* * *

Nagroda dla aeronauty.

PARYZ, 26 marca. — Jakiś nieznajomy bogacz złożył 100,000 franków nagrody dla aeronauty, który z Longchamp puści się balonem w powietrze, okrąży wieżę Eiffel, i powróci w to samo miejsce w przeciągu pół godziny. O nagrodę ubiegać się będą mogli aeronauci różnych narodowości.

* * *

Rosya się lęka Anglii.

PETERSBURG, 26 marca. — Na zachowanie się emira Afganistanu patrzą tutaj z pewnym niepokojem. Polityka jego zdaje się być bardzo dwulicową. Pozwolił on np. licznym wojskom angielskim rozłożyć się obozem w pobliżu Kandakar, po pierwotnem pozwoleniu koncentrowania wojsk angielskich przy granicy Beludżystanu. Jest on za tem, aby Anglia zgromadziła 90,000 wojska w pobliżu Kandakar.

Z tego powodu władze rządowe rosyjskie niezmiernie się tem zaniepokoiły i posyłają nowe wojska do Taszkend, Mevy i Samardand, gdzie znajdują się olbrzymie baraki, mogące pomieścić 160,000 wojska.

Rosya zamierza wysełać wojska do Azyi nim nastaną upały letnie.

* * *

Rosya może zabierze Bułgaryę.

SOFIA, 26 marca. — M. Kobeko, rosyjski urzędnik z ministerstwa finansów, przybył tutaj w zamiarze zbadania finansowego systemu Bułgaryi. Ludność kraju zdaje się być wielce niezadowoloną z tych odwiedzin, i przewiduje, że jest to pierwszy krok Rosyi do zagrabienia Bułgaryi. Bułgarowie obawiają się, że czeka ich los Finlandczyków.

* * *

Amerykański cyrk w Hamburgu.

HAMBURG, 26 marca. — Znany w całej Ameryce cyrk "Barnum & Bailey" przybywa do Hamburga i rozpocznie tamże dawać przedstawienia, począwszy od dnia 16 kwietnia. Na jednym okręcie przywieziono już część menażeryi.

* * *

Papież wobec Irlandyi i Anglii.

RZYM, 26 marca. — W. J. Walsh, D. D. arcybiskup z Dublina i prymas Irlandyi, był na posłuchaniu dzisiaj u papieża, Leona XIII. Ojciec święty prosił arcybiskupa, aby Irlandczycy okazywali królowej Wiktoryi swą lojalność, albowiem królowa dobrze usposobioną jest dla Irlandyi.

Z kolonij amerykańskich.

Z FILIPIN.

SAN FRANCISCO, Cal., 23 marca. — Parowiec Honkong Maru, przywiózł dużo wiadomości o sytuacyi na Filipinach.

Ma ona być obecnie groźniejszą niż kiedykolwiek przedtem, a drobne partyzanckie oddziały powstańcze wszędzie pojawiają się jakby z pod ziemi wyrosłe i znowu nikną. Codziennie z różnych stron wyspy Luzon nadchodzą do Manili wiadomości o atakach na konwoje z prowiantami, drobniejsze oddziały a nawet większe garnizony. Gdzieniegdzie spotykają się te oddziały z zemstą okrutną za śmierć zadaną w zasadzki, ale najczęściej uchodzą bezkarnie.

Lista poległych i ranionych w ostatnich tygodniach jest daleko większa niż kiedykolwiek przedtem.

Z PORTO RICO.

PONCE, Porto Rico., 24 marca. — Sytuacya staje się tutaj z dniem każdym gorszą, a może nawet stanie się przyczyną zaburzeń, jeżeli obiecywana pomoc rychło nie nadejdzie. Są miejscowości, że biedna ludność formalnie z głodu umiera. To niedbalstwo czy opieszałość ze strony rządu amerykańskiego staje się przyczyną, że mieszkańcy na Porto Rico jawnie okazują swe niezadowolenie ze Stanów Zjednoczonych.

Właściciele hurtownych domów eksportowych nie są zadowoleni z cła, jakie kongres Stanów Zjednoczonych tamże nałożył.

TO I OWO.

— Pierwsze monety, które bito w Stanach Zjednoczonych, ozdobione były portretem małżonki Washingtona. Washington spostrzegłszy to, oburzył się i na życzenie jego zmieniono rysy twarzy na monetach i ozdobiono ją czapką frygiską. Tak z Marty Washington zrobiono na monetach "boginią wolności."

— Pewien statystyk obliczył, że we wszystkich, wojnach, które prowadził Napoleon I, poległo razem 5,600,000 ludzi.

Kończący się obecnie wiek XIX. notuje na kartach swojej historyi morderstwa 3 cesarzy, 2 sułtanów, 3 książąt, 8 prezydentów i jednej cesarzowej. Można ztąd pozać, że zasiadać na krześle panującego, wcale nie jest tak przyjemnie, jakby się na pozór zdawało.

OD WYDAWNICTWA.

Do Szan. Abonentów "Gazety Polskiej w Chicago."

W zeszłym tygodniu wysłaliśmy tylko do tysiąca naprzód płatnych abonentów ofertę nabycia małej biblioteczki za bardzo niską cenę. Sposobność to niebywała do zaopatrzenia się w różne dobre książki; mamy też nadzieję, że wielu będzie takich, którzy skorzystają z niej. Gdyby zaś kto nie chciał lub nie był w stanie korzystać z tej oferty, raczy nam zwrócić wysłany list, abyśmy go innemu abonentowi przesłać mogli—wybraliśmy bowiem tylko 1000 z przeszło 10,000 abonentów.

Ziomek i sługa,

W. Dyniewicz.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 50/100	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	41 84/100	25c
RUBEL—do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem . .	52 75/100	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . .	18 68/100	15c
GULDEN—do Holandyi	42½	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 86/100	25c
LIRA—do Włoch	18 62/100	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Marzec.

29 C. Eustazego.
30 P. Kwiryna m.
31 S. Balbiny p., Guidego.

Kwiecień.

1 N. Hugona, Teodory.
2 P. Franciszka z Pauli.
3 W. Ryszarda b., Daryusza.
4 Śr. Izydora b., Ambroż.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Stroje chłopskie. "Gazeta Kaliska" pisze: "Ani jedno chłopskie wesele, a było ich w bieżącym karnawale bardzo dużo, nie odznaczało się tymi malowniczymi strojami, wyróżniającymi nasz lud kaliski. Kultura, napływająca z Prus, zamieniła obszerne, a wygodne kapoty w kuse żakiety, a ozdobny strój niewieści na na starej mody jubki niemieckie. Nawet muzyka nie przygrywa orszakom weselnym tak dziarsko, jak ongi. Dziś trudnoby u nas było nawet o strój oryginalny ludowy kaliski do muzeum etnograficznego, bo i starzy włościanie, idąc w ślad za młodymi, zamienili kapoty na katanki niemieckie. Smutne to, ale niestety prawdziwe."

Wynagrodzenie za propinacye w Królestwie Polskiem. "Nowoje Wremia" donosi, że wkrótce już zostanie rozstrzygniętą sprawa wynagrodzenia właścicieli za propinacye wiejskie. W razie przychylnego zdecydowania sprawy, skarb wypłaciłby za propinacye wiejskie w Królestwie około 18,000,000 rubli. Większość gubernatorów oświadczyła się w swoich referatach za wydaniem wynagrodzenia, delegat zaś ministerstwa skarbu, p. Cytowicz, dowodzi jednak, że na mocy ukazu z r. 1864 wszystkie stosunki dominialne w dobrach ziemskich Królestwa Polskiego zostały zniesione, oraz że wynagrodzenie, wypłacone wówczas za utratę praw dominialnych, obejmuje i propinacye.

W Kownie pozostała cenna pamiątka po Adamie Mickiewiczu. Jest to domek, w którym wieszcz mieszkał podczas pobytu swego w tem mieście. Tutaj napisał "Grażynę." W jednym z ośmiu pokojów znajduje się stół, na którym poeta pisał i fotel, zachowany starannie. Dokoła domku, położonego przy ulicy Garnizonowej, znajduje się piękny, duży ogród. Domek ten należy od dawna do rodziny Dobrowolskich, u których Mickiewicz w Kownie mieszkał; dzisiejsza właścicielka, wdowa po urzędniku Dobrowolskim, prawnuku gospodarza, który mieszkanie to Mickiewiczowi wynajmował, pragnie domek sprzedać.

"Uczniowie gimazyów, zaskoczeni przez policyę 9 stycznia przy ulicy Chmielnej, stopniowo już poodzyskiwali wolność, nie wszyscy jeszcze, ale znaczna już większość. Na początku bieżącego tygodnia władze rosyjskie trzymały jeszcze trzech: Dembskiego, Ehrenkranza i Starzyńskiego. Oprócz nich siedzieli jeszcze w więzieniu za tę samą sprawę studenci uniwersytetu: Bochenek, Moczarski i Zubowicz, wreszcie niegdyś uczeń szkoły Swiecimskiego, Krzeczkowski, niewiadomego nam stanowiska społecznego. Pewną część uwięzionych uczniów, o ile dotychczas dowiedzieć się było można, około dwudziestu, tak z Warszawy, jak z prowincyi, przyjęto napowrót do szkól. Nic nie słychać, o co rząd obwinia młodzieńców dotychczas więzionych i czy nie zaniechał niedorzecznego oskarżenia o jakiś zjazd, mający inne jakieś cele, a nie czysto zawodowe: zaznajomienie się i wymiany myśli i wrażeń, jakiemi wiek młody dusze ludzkie zwykł wypełniać.

W Warszawie spaliło się troje dzieci w izdebce przy ulicy Orlej. Matka, niejaka Zarembina, żona ubogiego krawca, wyszła na miasto szukać drobnej pożyczki dla głodnych swych dzieci. W zamkniętem mieszkaniu wybuchł pożar, którego ofiarą padło wszystko troje, mianowicie 5 letnia Helena, 4-letni Józef i półtora roku liczący Kazimierz.

Fałszerze monet. Z Łodzi donoszą: Schwytanymi tu fałszerzami monet, mianowicie srebrnego bilonu, są bracia Broszowie Franciszek, Kazimierz i Józef. W eleganckiem mieszkaniu, znaleziono prasę do podrabiania pieniędzy i ukrytą w piecu sztancę dla wybijania piętnasto i dwudziestokopiejek. Broszowie byli z zawodu jubilerami i graweramı. W ostatnich miesiącach wydali w Warszawie na stypę po ojcu przeszło 1000 rubli.

W Łodzi wybuchł groźny pożar w składach towarów bawełnianych spółki akcyjnej J. L. Barl. Spłonęły składy na pierwszem i drugiem piętrze. Strata wynosi przeszło 100,000 rubli.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— P. Kulerski, wydawca "Gaz. Grudz.", skazany został na 150 marek kary za umieszczenie wiersza "Boże coś Polskę."

Poznań. † 2go b. m. umarł po dłuższej chorobie, opatrzony Sakramentami świętemi, kanonik honorowy X. Dr. Edward Kegel w Krotoszynie, w 79 roku życia a 55 roku kapłaństwa. Był przedtem proboszczem w Trzemesznie a poprzednio nauczycielem religii przy gimnazyum w Trzemesznie.

Poznań. † Dnia 25go z. m. zmarł po krótkiej chorobie, opatrzony Sakramentami świętemi, X. Mikołaj Gintrowicz, proboszcz ludomski, w 71 roku życia a 45 roku kapłaństwa.

Tragiczny wypadek zdarzył się w Poznaniu. Niedawno temu wracając do domu, zmarł nagle znany w szerokich kołach obywatel, mistrz rzeźnicki Jan Leciejewicz. Onegdaj odbył się jego pogrzeb przy udziale kilkotysięcznej publiczności. Za trumną, prócz licznych krewnych, szły trzy dziewczątka sieroty, gdyż matka ich zmarła również prawie nagle onegdaj w południe z żalu po śmierci małżonka. Śp. Leciejewicz liczył lat 38, żona jego była kilka lat młodszą.

Hakatyści przeciwko robotnikom polskim. "Posener Tageblatt" donosi, że główny zarząd hakatystów na posiedzeniu z d. 18 grudnia uchwalił założyć protest przeciwko stałemu osiedlaniu się w Prusach robotników z Królestwa Polskiego. Protest ten w tych dniach przesłany został ministerstwu stanu. "Dziennik Poznański" pisze o tem: "Ciekawa rzecz, czy rząd państwowy ulegnie naciskowi rządu pobocznego! Cóż zrobi p. Haasemann, gdy nie będzie miał robotników?"

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Z Kartuzkiego. Rodak nasz p. Jan Kuchta z Remboszewa kupił piękny kawałek ziemi w Łapalicach, około 300 mórg obszaru, za 17 tysięcy talarów i to z rąk niemieckich, a swoją posiadłość sprzedał swemu bratu. Szczęść mu Boże!

Ciekawy zakaz. Towarzystwo ludowe w Kartuzach zamierzało w dniu 18go lutego urządzić przedstawienie teatralne. Doniesiono o tem wójtowi pod dniem 13go lutego z nadmienieniem, że odegrane będą sztuki: "Przegrał wojnę" i "Fatalna szafa." Tymczasem dopiero 22go lutego, a więc w trzy dni po oznaczonym czasie na przedstawienie, nadeszła odpowiedź następująca:

Na podanie z dnia 13go b. m., dotyczące odegrania polskich sztuk "Przegrał wojnę" i "Fatalna szafa", donoszę, iż udzielenie pozwolenia jest niemożliwem. Przezemnie zarządzone zbadanie sztuk teatralnych wykazało, iż w takowych zachodzą ustępy, zawierające wyszydzanie (!?) niemczyzny i nadające się do podburzania (!?) polskiej ludności przeciwko niemieckiej. Przytem jest tutejsze polskie Towarzystwo ludowe towarzystwem politycznem (!!). Takowemu w ogóle według prawa nie może być udzielone życzone pozwolenie (!!?). Co zaś do pozwolenia na taniec, to musi ono być odmówionem ze względu na często tu nadarzającą się sposobność do brania udziału w zabawach z tańcami. Wójt podp. R. Heintze.

Kartuzy. Dzierżawca Jakób Czaja z Miechucińskiego zabudowania, podejrzywając głuchoniemego krawca Sildatke o kradzież 130 marek, zbił go tak nielitościwie, że S. w kilka godzin potem umarł. Czaję aresztowano.

Skarszewy. Właścicielowi B. z Bukówca rozbiegły się w drodze ze Starogardu do domu konie, wskutek czego tak on, jak i jego matka spadli z wozu. B., który pomimo tego trzymał lejce, ciągniony przez konie, odniósł tak ciężkie rany, że wkrótce zmarł. Matka jego ciężko jest chora.

Bytowo. Najlepszy i największy majątek rolny całej okolicy Utorp czyli Wutorp (Hygendorf) kupił za 300,000 marek p. Kazimierz Łaszewski, najmłodszy syn zmarłego niedawno obywatela z Sulęcina. Hakatyści już upatrują w tem jako też w tej okoliczności, że dwóch katolików zasiada w radzie miejskiej, szerzenie polonizmu.

W Tczewie (Dirschau) w kącie najbardziej zgermanizowanym Prus Zachodnich zacznie od 1 kwietnia wychodzić pismo polskie "Gazeta Tczewska." Będzie to na razie filia istniejącej w Gdańsku "Gazety Gdańskiej", której wydawca p. Milski, chce w ten sposób rzucić w zapadły kąt kraju ognisko polskiego życia i przebudzenia się politycznego.

SZLĄSK PRUSKI.

— Bytom. Zmiany w stanie duchownym. Ks. administrator Jan Głowszewski został ustanowiony jako proboszcz w Międzyborzu, ks. kapelan Handy z Katowic proboszczem we Woszczycach, ks. administrator Karol Namysło z Imielnic proboszczem w Szerokiej, ks. proboszcz Köhler z Szerokiej proboszczem w Imielnicy.

SZLĄSK AUSTRYACKI.

— Żywcem spalony. W Cieszynie, w ulicy Ostrawskiej spłonął 1 b. m. dom. Ogień wybuchł z niewiadomych przyczyn. Pod zgliszczami znaleziono zwęglone zwłoki Pawła Kabandra, 70-letniego starca. Kabander, gdy dom już stał w płomieniach, rzucił się do swego pomieszkania, chcąc ocalić przechowaną tam gotówkę. Pieniędzy nie wydobył z płomieni, a sam znalazł śmierć pod gruzami, które go przywaliły.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Ze Stanisławowa donoszą: "Djak Dmytro Łyseńko z Sletnika koło Łyśca, uprowadził 2 bm. z domu rodziców Frajdę Inslicht. Wraz z Frajdą zginęły Inslichtom kosztowności w cenie około 2000 koron. Łyseńko uprowadził Inschlichtównę w przebraniu chłopskiem. Łyseńko liczy lat 45. O uprowadzeniu tem zrobiono do tutejszej prokuratoryi doniesienie karne.

Jaworzno. Wybuchł tu strajk w kopalni węgla. Przybył oddział dragonów z Chrzanowa i 2 kompanie 56 pp. Przyczyną strajku jest liche wynagrodzenie i złe obchodzenie się z ludźmi, którzy żądają powtórnie (jak w lecie 1898 r.) usunięcia czeskich i pruskich tak urzędników gwarectwa, jak i nadzorców. Miano im od 1 marca podwyższyć płacę, ale spełniono tylko część drobną przyrzeczeń. Dostali podwójny deputat (oliwa, opał itp.) ale właściwej płacy nie podniesiono.

Ofiary alkoholizmu. Jakim Korol i Aftanas Ostab z Brzuchowic, pow. przemyślańskiego, wioząc z gorzelni z Ostałowic kufy z wódką, w drodze ku Brzuchowicom, zrobili mały otwór w jednej kufie, poczem za pomocą słomki ciągnęli wódkę. Jakim Korol, ktory uraczył się nią zbyt wiele, położył się wkrótce na wozie zupełnie nieprzytomny. Po kilku godzinach znaleziono jego zwłoki zmarznięte. Aftanas Ostab, który był wstrzemięźliwszy od swego kolegi, po kilkudniowej chorobie przyszedł już zupełnie do zdrowia.

Skok z pociągu błyskawicznego. Z Krakowa donoszą: Kupiec Knöpflmacher z Krzeszowic, powracając z Krakowa, wsiadł do pociągu błyskawicznego w tem przekonaniu, że zatrzymuje się on w Krzeszowicach. Gdy więc zobaczył, że to się nie dzieje, wyskoczył z pociągu znajdującego się w pełnym biegu i upadł na tor tak nieszczęśliwie, że w kilka godzin potem ducha wyzionął.

Miasto Kolbuszowa w Galicyi, niedaleko Krakowa, zostało zniszczone przez pożar, a mieszkańcy są bez dachu nad głową.

Na wystawie paryskiej Galicya weźmie pod względem przemysłowym i rękodzielniczym bardzo słaby udział w wystawie paryskiej. Nawet płody surowe, nadające się do wywozu, nie będą należycie przedstawione. Prawie całą subwencyę krajową na obesłanie wystawy paryzkiej pochłonął pawilon p. Kovatscha, obejmujący specyalnie wykonane przedmioty, ale nie dający obrazu rzeczywistego przemysłu i wytwórczej działalności kraju. Niektórzy tylko przemysłowcy galicyjscy własnym kosztem zdobyli się na obesłanie wystawy, koszt ten jest znaczny, bo wszystkie instalacye muszą być robione według ogólnego planu na miejscu w Paryżu, tak, że zajęcie metra kwadratowego pociąga za sobą koszt około 400 zł. Na wystawie znajdą się fabryki likierów i wódek: Baczewskiego ze Lwowa, Perlbergera z Wieliczki, Reicha i Fränkla z Białej, oraz kilku innych mniejszych producentów. Miasto Biała swoje wyroby sukiennicze wystawi łącznie z grupą austryacką. Także galicyjski przemysł naftowy zajmie bardzo skromne miejsce w austryackiej grupie zawodowej.

Nowa defraudacya. Policya krakowska została zawiadomioną, że dr. Franc. Sędzielowski, sprzeniewierzywszy na szkodę tej instytucyi bardzo znaczne sumy pieniężne, umknął z Sędziszowa. Straty, jakie skutkiem tej defraudacyi poniosło tow. zaliczkowe, nie dadzą się jeszcze oznaczyć; zachodzi jednak obawa, że byt tej instytucyi został zagrożony. Dr. Sędzielowski, 55-letni mężczyzna, pozostawił w Sędziszowie swą rodzinę bez żadnego zaopatrzenia.

Sąd przysięgłych w Poszechoniu, miasteczku położonem w gubernii jarosławskiej, skazał przeora klasztoru prawosławnego, niejakiego Gawriła na 5 lat ciężkich robót, za morderstwo włościanki Suchanowej. Na zasadzie tegoż samego werdyktu skazani też zostali za udział w tej zbrodni mnich Sokołow na osiedlenie w Syberyi i dyakon Kołobanowskij na zesłanie do gubernii tomskiej. Sprawa sądzona była przy drzwiach zamkniętych.

3 zł. miesięcznej emerytury. Piszą z Wadowic: W dniu 20 z. m. odbył się pogrzeb śp. Andrzeja Wolarskiego, starca 83-letniego, emerytowanego woźnego magistratu miasta Wadowic, przy którym tenże służył pod każdym względem chwalebnie przez przeciąg lat 39 i za którą to służbę od lat 2 wyznaczył mu świetny magistrat emeryturę w kwocie 3 zł., wyraźnie trzy zł. miesięcznie.

tytulikami, format 3½x5 cali, 685 stron., (dawniej $3.00) teraz . . . $1.20

CICHA ŁZA. Książka do Nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudnicki, Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką . 75c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronic (dawniej $2.00) teraz - 80c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko . . .1.80

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 39. (Wydanie dla niewiast),oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskiemi. (Format 3½x5.) (No 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CICHE WESTCHNIENIA.— Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 75c

DUNINA, książka do nabożeństwa,wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $1.00

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . $1.50

DZIENNIK albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szląskie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. . 65c

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury.(Oprawne w płótno) . . 10c

KWIAT NIEWINNOŚCI. — Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. Cena . . 15c

MANNA DUCHOWNA albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krosmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. Cena . . . 15c

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski. (Wielki druk) 75c

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski, okuta i ze zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. Cena 75c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. No 39 3½x5 (Wydanie dla mężczyzn), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złotymi brzegami, cena $1.25

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5cali,No.7, 11sk 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie 3½x5 3½x5 (dawniej $1.50) teraz 60c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi 3½x5 (dawniej 85) teraz 35c

OŁTARZYK POLSKI Okute zamkiem. Cena . . . 1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych.(Wydanie dla mężczyzn). No. 40. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi format 3½x5 (dawniej $4.00) teraz $1.60

OŁTARZYK ZŁOTY - Zbiór Nabożeństw i Pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). Z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. Oprawa z kości słoniowej z wyrobami z stali i mosiądzu, z klamerką i złoconemi brzegami, format 3½x5 Cena . . . 2.25

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce . 50c

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Ta sama, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami, i tytulikiem, cena . . 75c

PERŁY NABOŻENSTWA.— Modlitwy św. Alfonsa wyjęte z aprobowanej przez zwierzchność duchowną "książki do nabożeństwa na cześć Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy." Z dodatkiem modlitw w różnych okolicznościach życia i pieśni. (No 6s.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 75c

PERŁY. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskimi. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 90) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami z perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych (Format 3x4.) (No. 92) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

PERŁY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (No. 6s). Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami, okute i z zamkiem, cena - - - 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 49.) Oprawne ślicznie w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami i klamerką. We środku książki, na pochewce, znajduje się krzyż z perłowej macicy z figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia, i jest to coś nowego. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (72 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami. Cena 25c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała, z klamerką. — Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 89.) Oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. — Cena 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.75

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30.) — Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena. 85c

U STOP KRZYZA po dolarów 7.50, 9.00, 12.00 i 15.00

WIANEK MARYI, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem okute i ze zamkiem. $1.00

WIANEK MARYI, w skórce wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem . . 75c

WIELBIJ DUSZO MOJA PANA, po dol. 4.50, 6, 9, 12 i 15

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½ cala) (No 89) Oprawna biało w imitacyą kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 50c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 92.) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena .25

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 85c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-Katolików, z dodatkiem pieśni. No. 39. 3x4½. Oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena . $1.00

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. 72 11sk 3½x4. Cena 25c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-katolików. No. 45k 3x4½. Z dodatkiem pieśni, oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute, z srebną klamerką i złoconymi brzegami, cena 75c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. — W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką 3½x4 (dawniej $1 00), teraz . 50c

WYBOREK oprawna w cielęcą skórkę, z klamerką z nabitemi po obydwu stronach gwoździkami (aby się skóra nie obcierała.) 3½x4. (Dawniej $2.50, teraz . $1.25

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie, i czerwone brzegi 20c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. 75c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w morocco skórkę, złocone brzegi okute z klamerką. $1.00

ZDROWAŚ MARYA, nabożeństwo dla młodego wieku i ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). $1.00

ZDROWAŚ MARYA, oprawne ozdobnie w morrokko. $1.50

W. DYNIE ICZ,
532 Noble St., Chicago, Ill.

POSTAĆ WERNYHORY.

Kozak ten, żyjący pod koniec XVIII wieku uprzykrzywszy sobie intrygi i despotyczne rządy moskiewskie w prowincyi, oderwanej od Polski, przeniósł się na zachodnią stronę Dniepru, na Ukrainę, gdzie wkrótce wśród ludu szeroko zasłynął jako mąż świątobliwy i nadprzyrodzonym darem jasnowidzenia obdarzony. Wiele jego wróżb spełniło się, a stąd wpływ Wernyhory był niezmiernym. Zewsząd, nawet ze stron dalekich zbiegał się lud do niego po radę i pomoc.

Ale wpływ ten jednak nie wystarczył do odwrócenia klęsk, które obu siostrom: Polsce i Rusi przepowiadał. Nie pomogła tu ani jego energiczna działalność, ani poświęcenie; stało się co podług niego wiedział. Sąsiedzi Moskale, podburzając w duchu socyalnym lud Ukrainy przeciw współmieszkańcom polskiego pochodzenia, starali się przedewszystkiem usunąć Wernyhorę, bo ten znając dobrze, czem grozi opieka moskiewska, świadomy intryg i podstępów, przestrzegał lud przed niebezpieczeństwem. Nie udało się jednak Moskalom pochwycić go, zdołał uniknąć zasadzki i schronić się na wyspę Dniepru. Tymczasem Moskale już bez przeszkody mogli swą robotę prowadzić. Ich agenci namawiali lud do rzezi, a w tym celu przekupieni księża prawosławni, służąc im za narzędzie, poświęcali w cerkwiach noże i te ludowi rozdawano. Nastąpiła straszna rzeź humańska, gdzie około 30,000 osób w strasznych męczarniach śmierć męczeńską poniosło.

Zgnębiony i zrozpaczony tymi wypadkami Wernyhora, wygłosił z ustronia swego następującą wróżbę:

„Polsko! ojczyzno moja! biedna twoja dola na teraz. Hojnie się przeleje krew synów twoich, wysokie mogiły wzniosą się z ich kości; spustoszenie, rozpacz i straszny smutek zalegnie twą ziemię. Trzy postronne sępy (Rosya, Austrya i Prusy), trzy razy ciebie rozszarpią i upadniesz (Trzy rozbiory i upadek Polski). Na niczem spełzną usiłowania polskich synów; król twój dzisiejszy jak zaczął, tak skończy, płaszcząc się dworze carycy. Ojczyzno! długo jęczeć będziesz pod jarzmem obcych: część twoich dzieci wywiozą w niewolę na bezludne obszary Syberyi i Kaukazu, druga pójdzie w dalekie kraje żebrać pomocy krwią i słowem dla nieszczęśliwej matki. Po długich latach zjawi się olbrzym zachodu i nadzieja zabłyśnie dla Polski. Polacy na polskiej ziemi walczyć będą ze swymi wrogami, ale ta nadzieja zajaśnieje i zniknie jak spadająca gwiazda z nieba. Jednak ci, co ją rozszarpali, powiedzą: jest orzeł biały, jest królestwo polskie i ludzie słabi łudzić się tem będą, a nawet błogosławić mordercom Ojczyzny. Istotnie kongres wiedeński 1815 r. ogłosił królestwo polskie, ale zły car, chciwy przelewu krwi swoich poddanych, zasiędzie na tronie Jagiellonów i pokaże, że blichtr nie jest prawdą, sam też zdeptał konstytucyą, która została tylko martwą literą na papierze. Naród polski powstanie we wszystkich częściach polskiej ziemi w roku 1830, 1846, 1848 i 1863 ale zabraknie mu ładu, zgody i człowieka i jak dawniej tak i tym razem upadnie. Polacy jedni, jak orły po spustoszeniu gniazda, polecą na wędrówkę daleką, drudzy na wygnaniach i niewolach smutne dni liczyć będą. Polska nasiąka krwią swoich dzieci, użyźniona ich trupami, długo znosić będzie ciężar ciemięzców; ale nareszcie nadejdzie czas, kiedy Anglik sypnie złotem, Francuz wesprze, u Muzułmanin konie napoi w Horynlu. Polacy liczni jak drzewa litewskich borów, jak burzany stepu powstaną i walczyć będą z wrogami. Pierwsze zwycięstwo odniosą w jarze Hańczarychy, drugie około mogił Piata i Pereplatychy, trzecie przy siedmiu mogiłach, a czwarte i ostatnie między Przeszczowem a Jańczą. Dniepr całkiem krwią się zafarbuje i uniesie trupy wrogów, rozbijając je o skały, a od Czarnego morza do Bałtyckiego, od Karpat po Niżowe stepy nie będzie Moskala na polskiej ziemi. Polska znów będzie wielka, potężna po wieki wieków".

Przepowiednia tu ogłoszoną była przed wypadkami, o których wspomina, a które się w szczegółach nawet ziściły, pozostaje tylko jeszcze do urzeczywistnienia ostatnia najważniejsza przepowiednia, odbudowanie Polski.

Że i to się spełni, o tem żaden Polak ani na chwilę nie wątpi. Próżne są zabiegi nieprzyjaciół. Naród po 100 latach męczeństwa, dziś pełen sił żywotnych, mężnie znosząc swą dolę, nie traci wiary w siebie i nie ustąpi w pracy, pewny, że ta nadzieja kiedyś ziścić się musi, bo musi się stać zadość sprawiedliwości. A tych nadziei, tego proroctwa nie opiera on na słowach wieszczbiarza tylko, ale je czerpie z własnego ducha, którego Wernyhora był tylko wyrazem. Nie ulega jednak wątpliwości, że jak poeci i artyści rozbudzali te uczucia i nadzieje, tak też i wieszczbiarza przepowiednie wiele się do tego przyczyniły. Wernyhora więc jest w dziejach męczeństwa polskiego postacią wybitną. Lotna wyobraźnia ludu podnosi jego przepowiednie do znaczenia pewników, a trzeba przyznać, iż nie bez pewnej podstawy. Słowa bowiem Wernyhory nawet dotyczące jego własnej osoby, sprawdziły się. Powiedział, że prochy jego rozsiane będą po świecie i tak się stało. Wezbrane wody rzeki w świat uniosły z grobu jego szczątki.

Artysta, przedstawiając tego proroka narodu, dodał jeden więcej do liczby swych drogich arcydzieł, które mu nieśmiertelne imię zapewniały nie tylko w dziejach sztuki ojczystej ale i powszechnej.

Matejko czerpał treść do swych obrazów wyłącznie z historyi polskiej. Wielkich rozmiarów jego obrazy obwożono po miastach ojczystych i obcych krajach, wszędzie gromadziły się tłumy i opłacano je setkami tysięcy. Ale Matejko, ten książę artystów polskich, był też po królewsku hojnym. Miastu Krakowów ofiarował olbrzymie płótno, przedstawiające Kościuszkę po zwycięstwie, a Papieżowi króla Sobieskiego, jako oswobodziciela chrześcijaństwa i cywilizacyi pod murami Wiednia. Do znakomitych jego arcydzieł zaliczyć należy kazanie Skargi, Rozbiór Polski, Unja Litwy z Polską. Książę pruski składa hołd królowi polskiemu. Bitwa pod Tannenbergiem, gdzie Polacy ostatecznie złamali potęgę zakonu krzyżaków i niezliczone mnóstwo innych.

Był on równie wielkim artystą jak i głębokim historykiem. Wdzięczny naród uroczyście ofiarował mu drogocenną buławę, a oprócz tego otrzymał on wiele tytułów i orderów od zagranicznych monarchów.

CO MOŻE KAWALER OFIAROWAĆ PANNIE!

Wybór prezentów, jakie narzeczony zwłaszcza przed ślubem może uczynić wybrance swego serca, nie jest tak łatwym, jakby to się wydawać mogło, tak, że dla uniknięcia wszelkich pod tym względem nieporozumień i przykrości, wydał p. M. Rościszewski, specyalną książeczkę, poradnik dla wstępujących w związki małżeńskie. Ofiarowując pannie przedmioty cenne, t. z. biżuteryę, radzi p. Rościszewski baczną zwracać uwagę na barwę niektórych kamieni, a przedewszystkiem dowiedzieć się ostrożnie, jaki kamień narzeczona lubi najwięcej. Niektóre panny lękają się perły białej, symbolizuje ona bowiem łzę; czarna perła ma być symbolem smutku. Brylant oznacza powagę i szlachetność. Turkus —stałość i wierność. Opal ma podobno własność odbijania uczuć na twarzy tej osoby, która go nosi: jego blask staje się mocniejszym lub słabnie, w miarę uczuć panujących w duszy człowieka. Nie właściwym jest do zaręczyn szmaragd, stanowi on bowiem symbol nadmiernej namiętności. Oquamarina, ze swym mieniącym się blaskiem, pomimo całej piękności, także nie należy do podarunków przedślubnych, kamień ten bowiem ma przynosić nieszczęście. Najstosowniejszym kamieniem w pierścieniu zaręczynowym, ofiarowanym przez pannę, jest duży ładny brylant, bez żadnych ozdób, ujęty w matową oprawę złotą. Kawaler ofiarować może pierścionek złożony z 3 kamieni: w środku ładny brylant a po bokach szafir i rubin jednakowej wielkości. Naturalnie pod tym względem należy się stosować przedewszystkiem do mody.

Oprócz klejnotów, narzeczony ma prawo ofiarować swej przyszłej różne drobiazgi toaletowe, szkatułki do robót ręcznych, flakony do perfum, kwiaty, książki, nuty, wykwintne bombonierki i tp. zawsze unikając, przedmiotów, które wchodzą w skład wyprawy. Byłoby np. niedelikatnie ofiarować pannie coś z ubrania lub bielizny.

Niektórzy praktyczniejsi panowie ofiarują narzeczonym inkrustowane szafki lub stoliczki, w szufladce których jest woreczek ze złotymi pieniędzmi, przeznaczonymi na kupno klejnotów. Oczywiście panna może pieniędzmi tymi rozporządzać do woli.

Oprócz podarunku dla narzeczonej, kawaler powinien także ująć sobie jej najbliższą rodzinę bagatelnymi podarunkami, oni zaś ze swej strony z panną na czele, mogą mu nawzajem ofiarować coś z przedmiotów, odpowiednich dla mężczyzny.

Takie rady daje p. Rościszewski konkurentom—niechże więc młodzi panowie wystrzegają się pereł i szmaragdów bo nieszczęście gotowe, a potem to już i sam p. Rościszewski nie pomoże!

Przez szczury zjedzony.

W Cernaj, niedaleko od Ruims we Francyi, znaleziono niedawno zwłoki 79 letniego staruszka, który we własnem mieszkaniu przez niewiadomych morderców został napadnięty, okradziony, a w końcu zamordowany. Trupa, pozostałego na podłodze, pogryzły szczury tak, że policya znalazła już tylko szkielet.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

551 Andrejczyk J
552 Bartniczki Wal
553 Bagdon S
554 Balik Fr.
556 Barsky J
564 Borejczka Joz
567 Borowicz Jul
573 Baske Anton
574 Bzidow Mich
575 Caj Annie
576 Chapliński Joz
580 Cwynar Joz
588 Fabyanowic S
591 Fersecka A
602 Gawle St
608 Genszewski J
609 Gondek Wojc
612 Grerecki Ant
614 Geylowski Ant
627 Hula Józ
630 Jager Anna
631 Jagelski St
632 Jankowski M
633 Jacka Fr
634 Jakowic Wł
636 Kaiser Fr
637 Kalwaitis A
638 Kaplan H A
648 Konieczka Wal
649 Koranda T
650 Kozak J
651 Koterba M
652 Krasińska An
654 Kupsas Al
655 Kuzmiński St
656 Kwasieberski Ant
657 Krystopa Jan
661 Lebica Joz
662 Lebrich Joz
663 Leszczynski A
664 Lenart St
666 Lisiecki B
669 Lukas John
670 Malecki E
674 Matala J
673 Mazintas S
679 Mikołajczyk P
680 Miszkowska A
682 Modrzejewski J
689 Nasarzewski J
693 Nechańsky Chas
693 Neycik Pawel
694 Niedojadło K
701 Paluch G
703 Pazdra Jan
704 Pawlocki Joz
705 Pawełek Marya
706 Pawetka Ant
710 Paduh Jan
711 Polakowski Jul
712 Popowic J
713 Prawdrik Joz
714 Prymkiewicze J
715 Puknis Marc
717 Radeg Ig
718 Rak Jan
721 Reder Fr
724 Kolecky Adam
735 Santowski St
747 Sell Joz
748 Sikorowna Marya
749 Sikora J
751 Simanowice M (2)
752 Skrzynta A
753 Skrzyparynski F
754 Snedez J
755 Soldat Joe
756 Sosek And
757 Spalenka Joe
758 Stasek Jan
761 Stybarski Lud
762 Sliwiński J
763 Stryczek Iz
764 Tanulewicz T
765 Taracz M
767 Tomasiewicz St
770 Tulshzeski A
773 Vallech Joz
776 Warzala St
779 Wegrzyn W
783 Witkowski Ign
785 Wocik Tom
786 Wostal M
788 Urnek C J
789 Zalinski Jan
790 Zajicek W
791 Zawierski Joz
792 Zedlewski A
793 Zchisocha Wiel.
794 Zielny Fr
796 Ziobro Jakob
798 Zysien And.

Stacya F.

Tamietowski Fr
Kremer Magd
Szczyśniakówna S
Jdzikorski St (2)
Janowski Al
Jawonda Ant
Kujawa J
Lapiński Jan
Lapotka Edw
Michałowski P paczka
Mroczek And
Podwocki Jan

Stacya G.

Jasinski W.

Stacya Pilsen.

Dryka H
Klecka J
Sudowitz L

Stacya K. (4193 S. Halsted st.)

Gaudziński J
Rellwoda R

Stacya O.

Ruminski Ch.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ill., 29go Marca, 1900.

BUDYNEK ELEKTRYCZNOŚCI.

Kosztowne plany zostały właśnie wykończone na budynek elektryczności dla wystawy Pan-amerykańskiej w Buffalo, N. Y., która potrwa od 1 go maja do 1 go października 1901 roku. Wystawa elektryczności w zastosowaniu praktycznem i artystycznem w połączeniu z wystawą różnych elektrycznych maszyneryj i przyrządów, będzie stanowiła niemal główną atrakcyę wystawy.

Według planu budynek ten będzie nietylko pięknym ale i wygodnym. Rozmiar jego będzie 500 stóp długości, a 150 stóp szerokości. Miejsca na wystawę będzie tam 75,000 stóp kwadratowych.

Południowa fasada zwrócona jest do obszernego placu, północna zaś do Midway. Wschodni bok jest zwrócony do olbrzymiej elektrycznej wieży, zachodni zaś do wielkiego kanalu. Gmach to nadzwyczaj długi, niski, ale wabiący gości do wnętrza. Plany fasad wykazują artystyczne ugrupowanie. Wejścia pomiędzy-filarowe, mieszczące się w pewnych odstępach, stanowić będą jednę z atrakcyj wystawy.

W każdym rogu budynku mieścić się będzie nisko wieżowy pawilon, w pośrodku budynku zaś znajdować się będzie wejście o dwóch wieżach. Wejście to szerokie i wysokie tworzyć mają dwie wysokie i bogato rzeźbione kolumny wspierające arkadę. Każda z wież będzie posiadała prócz tego mniejsze wejścia.

Połączenia wszelkie pomiędzy wieżami, wieże same, pawilony w narożnikach budynku i wszelkie miejsca tym podobne będą wspaniale iluminowane i przybrane w chorągiewki oraz flagi.

Płaskorzeźby upiększające budynek będą wykonane według najlepszych planów. Ornamentacya budynku będzie głównie w malowidłach fresco z użyciem koloru czerwonego, zielonego i żółtego. Kolor budynku będzie ten sam co ma budynek Maszyneryi i Transportacyi oraz innych gównych budynków wystawy. Plany tego budynku przygotowali pp. Green i Wicks z Buffalo.

WIDOKI NA ROK 1900.

Wszystko zdaje się wykazywać, że przemysł wogóle będzie w bieżącym roku o wiele większym, niż w roku poprzednim, pomimo, że stan taki zdaje się być wprost nie do wiary. Zeszłoroczne raporty wykazywały, że w całym kraju niemal wszystkie prawie fabryki były w ruchu, i że miejscami nie można było nawet dostać robotnika. Bieżący rok zapowiada się o wiele lepiej.

W stanach Nowej Anglii naprzykład, a więc w Maine, New Hampshire, Vermont, Massachusets, Connecticut, Rhode Island, przemysł kwitnie w najlepsze; dawno nie było tam takiego ruchu w pracy jak obecnie. Stan Rhode Island jest prawdziwym ulem przemysłu. Fabryki, które stały bezczynnie przez lata całe, obecnie są w pełnym ruchu. Takoż i w warsztatach tkackich, jak również i w przędzalniach bawełny: mają tam tak wielką ilość zamówień, że z trudem ledwo mogą je wypełniać, pomimo, że pracują dzień i noc. Takiego stanu rzeczy od lat dawnych tam nie pamiętają.

Jeżeli taki ruch w przemyśle potrwa dłużej, a wszystko wykazuje, że stanie się nieinaczej, natenczas dobije to reszty zwolenników wolnego handlu, którzy gardłowali, że tylko wolny handel zapewni robotnikowi dobrobyt. Wolny handel okaże się może potrzebnym tylko na to, aby robotnikom dać sposobność wypocząć, odkąd bowiem prawo Dingley'a weszło w życie, mało było robotników, którzyby pracy dostać nie mogli, jeżeli tylko pracować chcieli. Zdaje się jednak, że robotników, którzyby pragnęli kilkoletnich wakacyj coraz mniej teraz będzie, boć łatwiej zrobić sobie wakacye mając pieniądze, aniżeli odbywać wakacye bez pieniędzy.

STRAJKI OZNAKĄ DOBRYCH CZASÓW.

Niektóre strajki zamiast wykazywać zły stan przemysłowy i fabryczny, wykazują raczej, że kraj znowu znajduje się w niezwykle dobrych warunkach ekonomicznych, że panują, jak to zwykliśmy nazywać, "dobre czasy." Dajmy na to ostatnie strajki. Czyż są one dowodem, że robotnik dostaje jak najlichszą zapłatę? Bynajmniej. W kamieniołomach na wschodzie naprzykład zastrajkowało 6000 robotników. Dostawali oni po $2.50 za 9-godzinny dzień pracy, teraz żądają oni po $3 50 za 8 godzin pracy.

W Chicago panuje strajk budowniczych i strajk robotników przy elektryce. Jak pierwsi tak i drudzy zarabiali po $2.50 do $4.00 dziennie za 9 godzin pracy. Obecnie żądają podwyżki i ukrócenia dnia pracy. W strajku maszynistów, na jaki się zanosi od paru tygodni, rzecz ma się zupełnie tak samo. Wogóle wszędzie gdzie tylko strajk rozpoczęto, tam praca robotnika nie jest wcale niską, tam nie jest, jak to nazywają, "zarobek głodowy."

Czyż tak było przed laty paru? Za czasów wolnego handlu, kiedy kraj znajdował się w szponach prawa Wilsona, było tak, że robotnicy ci, którzy dziś żądają 8godzinnego dnia pracy i podwyższenia płacy, byliby wówczas chętnie pracowali za $2.50 dziennie przy 9godzinnej pracy. Były wówczas setki tysięcy robotników, którzy nie mogli znaleść pracy. Wszyscy oni błogosławiliby byli człowieka, któryby im był wskazał miejsce, choćby w kamieniołomach, z płacą $2.50 dziennie.

Ale dzisiaj czasy są inne. Coby uważano za błogosławieństwo w czasach wolnego handlu, to uważane jest dzisiaj jako niesprawiedliwość, dlatego że dzięki protekcyi amerykańskiego przemysłu zawitał dobrobyt do każdego zakątka tej wielkiej republiki, do każdej fabryki, do każdego warsztatu. Gdyby prawo Wilsona było jeszcze prawem, ci robotnicy, którzy dzisiaj pobierają po $2.50 dziennie, mieliby jeszcze wszelką szansę odbywać wakacye w domu, nie marzyliby o strajkach, o podwyższeniu płacy, ale o tem, jakby pracę dostać.

Lecz dzięki temu, że dzisiaj przemysł amerykański znalazł protekcyę w prawie Dingley'a, dzięki nietylko temu, że pracy jest podostatkiem, ale też jest i szansa, że żądania robotników uwzględnione zostaną.

Tegoroczne strajki prawie zawsze kończyły się wygraną robotników, a na takież zakończenie zanosi się także w strajku robotników w kamieniołomach Nowej Anglii. Tak samo i inne strajki w krótkim czasie zakończyć się muszą, dzisiaj bowiem taki jest stosunek, że ani właściciele fabryk, ani robotnicy długo bez pracy pozostawać nie mogą, gdyż dzięki prawu Dingley'a, zwiększył się rynek zbytu towarów amerykańskich, i zapotrzebowanie okazuje się coraz to większe.

W SPRAWIE POMNIKA KOŚCIUSZKI.

Do niedawna jeszcze prawie tajemnicą poniekąd było, kto należy do sławetnego komitetu budowy pomnika Kościuszki—i dopiero dzięki redakcyi "Sztandaru" dowiedzieliśmy się, że do komitetu tego należy oprócz kilkunastu żyjących obywateli polskich także trzech.... umarłych. Tem zapewne tłumaczyć można owo długie milczenie komitetu, owo ignorowanie głosu prasy naszej, bo trudno żądać od umarłych, aby sprawami żyjących się zajmowali!...

Sprawa pomnika Kościuszki jest atoli jedną z tych, które żywo obchodzić powinny nietylko Polaków w Chicago i w Ameryce wogóle; ale słusznem by było, by prasa nasza raczyła poświęcić jej słów parę od czasu do czasu.

Teraz zwłaszcza, gdy wykazano niedołęztwo komitetu, gdy składki na pomnik wskutek tegoż komitetu niedołęztwa prawie zupełnie ustały, czas by był największy, aby przynajmniej prasa, będąca bądźcobądź wyrazem opinii publicznej, wypowiedziała swoje zdanie, co należy czynić, aby projekt budowy pomnika doprowadzić do skutku. Tak jak jest, pozostać nie może! Komitet powinien stanowczo być zreorganizowanym, ogół powinien dowiedzieć się, gdzie są pieniądze na pomnik, a nadewszystko, w jaki sposób zebrać brakujące pięć czy sześć tysięcy dolarów.

Godzimy się też w zupełności na projekt "Sztandaru," aby zwołane zostało posiedzenie reprezentantów prasy naszej, i aby na tem zebraniu omówić, w jaki sposób złemu zaradzić. Projektów jak zebrać brakującą sumę, jest kilka i te powinny być przedmiotem obrad na posiedzeniu, a mamy to przekonanie, że po obradach tych sprawa pomnika weźmie raźniejszy obrót.

Im prędzej zaś będzie to posiedzenie, tem lepiej. Zwlekać nie wypada, bo przecież wszyscy wiemy o co idzie, wiemy jaką podać radę. Mamy też nadzieję, że inne pisma polskie w Chicago wypowiedzą swe zdanie w tej mierze, i że ostatecznie może doczekamy się odsłonięcia pomnika...

Im prędzej, tem lepiej—i dlatego proponujemy, aby zebranie odbyło się w sobotę po południu dnia 21 kwietnia w hali Domu Związkowego. Mniejsza o to, kto weźmie na siebie inicyatywę zwołania tego posiedzenia, czy które z pism polskich, czy też organizacye, idzie tylko o to, ady wszystkie pisma i organizacye swych reprezentantów tam wysłały.

Do czynu więc, panowie!

* Francher, Wis. — Polacy tutejsi na chairmana townu postanowili wybrać p. Antoniego Cyrę, który ze wszech miar na ten urząd zasługuje. Postawili także kandydata na superwizora, p. Marcelego Koziczkowskiego.

Wojna Transwaalska.

LONDYN, 23 marca. — Prezydent Krueger wydał proklamacyę, w której wzywa do broni, pod karą śmierci, wszystkich mieszkańców Transwalu. Tą proklamacyą są objęci nawet wszyscy cudzoziemcy, nie wyłączając poddanych Wielkiej Brytanii, zamieszkałych w Pretoryi.

LONDYN, 22 marca. — Przez cały dzień wczorajszy wymieniano telegramy pomiędzy lordem Salisburry a prezydentem Kruegerem, ale o treści takowych nikt i nic nie wie. Przypuszczają, że Krueger układa się o warunki zakończenia wojny.

Na południu i zachodzie Oranii panuje zupełny spokój. Uformowano już kilka oddziałów z młodych Boerów, które pełnią służbę policyjną stojąc pod komendą angielskich oficerów, i broniąc farmy w okolicach Bloemfontein od napadów rozbójnicznych band Kafrów, które stają się prawdziwą plagą dla całego kraju. Większe siły Boerów koncentrują się w okolicy Aliwal North, obfitującej w góry.

W chwili gdy prezydent Krueger po raz ostatni wyjeżdżał z Bloemfontein, prezydent Stein żegnając go miał powiedzieć te słowa: „Strzeż się pan Anglików, by pana nie złapali, bo jak słyszę, mają już dla nas obu przygotowane kwatery na wyspie św. Heleny". Jaką dał na to odpowiedź Krueger nie notuje korespondent.

LONDYN, 22 marca. — Drogą prywatną nadchodzi z Cape Town wiadomość, że Burowie przygotowują się do walnej rozprawy z lordem Roberts w sąsiedztwie Kroonstadtu, gdzie naczelna komenda spoczywa w ręku generała Joubert. Mosty na rzekach wszędzie poniszczone, a Boerowie z pospiechem sypią szańce po górach i ustawiają działa.

PRETORYA, 22 marca. — Dochodzi tu wieść, że Boerowie rozbili kolumnę wojsk angielskich pod dowództwem gen. Gatacre i zabrali mu dwanaście armat. Stało się to na południe od Duwetsdorp w Oranii.

Szczęście od Anglików odwraca się także w innych częściach kraju. Pobici zostali Anglicy także nad Fourteen Streams, oraz na północ od Mafeking gdzie Boerowie odcięli zupełnie pułkownika Plumer, i odcięli mu odwrót.

W ostatnich dniach, powiada kapitan Makinow, rosyjski wojskowy attache, w szeregach boerskich nastąpiła kompletna reorganizacya. Boerowie pookopywali się znowu w miejscowościach wprost nie do zdobycia, tak że Anglicy dużo będą potrzebowali czasu zanim ich z miejscowych wyprą.

Boerowie ogromnie są oburzeni, że komendant Cronje ma być wywiezionym na wyspę św. Heleny. W Transwaalu czynią się z pośpiechem przygotowania do obrony granic przed wojskiem angielskiem.

LONDYN, 24 marca. — Wiadomości o porażce pułkownika Plumer, spieszącego z odsieczą do Mafeking, potwierdzają się do pewnego stopnia.

Do „Times" telegrafują, że prezydent Steyn oświadczył w Kroonstadt, że Boerowie mogą jeszcze pół roku walczyć, choćby Anglia drugie tyle wojska przeciw nim wysłała.

Z Durban z Natalu nadesłano wiadomość, że Boerowie spalili miasteczko Pomeroy, oddalone o 80 mil na wschód od Ladysmith, opuszczając takowe pod uciskiem wojska angielskiego. Artylerya angielska, dała do cofających się Boerów kilkakrotnie ognia, ale ostatecznie uszli z całą swoją siłą, którą oceniają na 5,000 ludzi w góry, gdzie zajęli silne pozycye.

Z Lorenzo Marquez donoszą, że Pretorya tak jest przysposobioną, iż z łatwością potrafi wytrzymać nawet dwuletnie oblężenie.

BERKLEY WEST, 25 marca. — Miasteczko Griquatown zostało ponownie zajęte przez Boerów w liczbie czterystu. Anglicy wysłali pułk wojska, aby Boerów wypędzić.

LONDYN, 26 marca. — Straty brytyjskie w wojnie transwaalskiej wynoszą dotąd 16.418 w zabitych, rannych i zaginionych.

LONDYN, 26 marca. — Lord Roberts utrzymuje w zupełnej tajemnicy wszelkie plany swych wojsk, a gen. Buller przygotowuje się do dalszego pochodu.

Pułkownik Baden-Powell doniósł Robertsowi, że kordon Boerów naokoło Mafeking został znacznie osłabiony. Stało się to jednakże nie dla tego, żeby Boerowie odstępowali od oblężenia, ale dlatego, że pewna część Boerów udała się w pościg za cofającym się pułkownikiem Plumer, który spieszył na odsiecz załodze w Mafeking i zmuszony został do odwrotu.

Z innych stron terenu wojennego donoszą, że Boerowie opuszczają podobno Kroonstadt, ponieważ Joubert miał się przekonać, że pod Kroonstadt stawić oporu nie potrafi tak wielkiej armii jaką ma Roberts.

LONDYN, 24 marca. — Z południowej Afryki nadeszła wiadomość o śmierci generała Woodgate, który ciężko poraniony został w bitwie na Spion Kop. d. 24 stycznia.

LONDYN, 26 marca. — Biura wojenne oblegają znowu codziennie tłumy ludności, oczekują bowiem wiadomości z Warrenton, gdzie lord Methuen stacza już zapewne walkę z Boerami. Wiadomości tych jednakże dotąd nie ma — a wogóle z całego terenu wojny wiadomości te nadchodzą bardzo skąpo.

Na południe od Bloemfontein sytuacya zaczyna zmieniać się coś na niekorzyść Anglików. Tu i ówdzie pojawiają się wielkie oddziały Boerów spieszące w kierunku do Ladybrand. W okolicach gdzie Anglicy niby zaprowadzili ład, pojawiają się na nowo zbrojne oddziały Boerów, z czego widać, że Boerowie pooddawali Anglikom jakieś stare flinty, a obecnie biorą schowaną broń na ramię, aby jeszcze raz stawić czoło najezdcom.

W Oranii, na skutek proklamacyi Robertsa, Boerowie codziennie zwracają starą broń, ale Anglicy nie wierzą im już, a niektórzy domagają się nawet, aby Boerów dążących do szeregów karać jak najostrzej.

Wszystko wogóle wykazuje, że Boerowie przygotowują się do krwawej bitwy. Zdaje się wszyscy są zdania, że przyjdzie im bronić się do upadłego w Pretoryi i z tej też przyczyny miasto to wzmacniają oni bezustannie. Dzisiaj Pretorya jest tak mocno ufortyfikowaną, że Anglicy olbrzymich wojsk i wysiłków będą potrzebowali, aby ją zdobyć. Codziennie sprowadzane tam są nowe armaty i codziennie odbywają kanonierzy próby, strzelając na różną odległość. Boerowie przypuszczają, że będą mogli bronić się w Pretoryi od 6 do 7 miesięcy, poczem może jakie europejskie państwo zaproponuje Anglii pośrednictwo w zawarciu pokoju.

* Milwaukee, Wis. — W parafii św. Antoniego a Paulo rozpoczęto bndowę nowego wspaniałego kościoła. Nowa świątynia będzie jedną z największych w Milwaukee, gdyż długość jej wynosić ma 169 stóp, szerokość 70 stóp, a wysokość wewnątrz 46 stóp. W kościele będzie 1,600 siedzeń. Koszta budowy obliczono na $50,000. Architekt B. Kołpacki, obiecuje wykończyć świątynię jeszcze w tym roku.

* La Crose, Wis. — Zawiązało się tutaj polskie towarzystwo wojskowe. Kapitatem tego jest p. Józef Ebel.

Drobne wiadomosci krajowe.

Do Filadelfii, Pa., przybyło 200 emigrantów z Finlandyi, opuszczających kraj gromadnie z powodu prześladowań. Jadą oni na farmy do Minnesoty, Iowa i Montana.

— The Chibott-Evans Chain Co,, zbuduje wielkie fabryki w Woods Run., przy Allegheny, Pa., gdzie już wynajęła pewną starą fabrykę. Nowa fabryka będzie o 20 piecach, a zatrudniać będzie 50 ludzi początkowo.

— American Steel and Wire Co., w Pittsburgu, Pa. zakupiła 2000 akrów przy Connellsville, oraz 20,000 akrów gruntu z pokładami węgla i na własną rękę wyrabiać będzie koks w swych własnych piecach.

— Kapitaliści pittsburscy zakupili w Borton, Md., wielkie obszary gruntów z pokładami węgla i zamierzają tamże wkrótce rozpocząć kopalnie.

—Dwie koleje zbudowane zostaną we Virginia. Jedna od Littleton do Moundsville, kosztem 3 mil. dol.; druga od ujścia rzeki Patterson do Scort Gap., kosztem 10 mil. dol.,

— W Mohawk, pod Utica, N. Y., spalił się wielki hotel. Szkody $100.000.

— W Cleveland, O., 40 tysięcy robotników, zajmujących się ładowaniem przy okrętach na jeziorze—zebrało się dla ułożenia nowej skali płacy; za ładowanie żądać będą wyższej płacy.

— Górnicy z Adnot i Landrus kopalni w Tioga regionie w Pennsylvanii w wrócili do pracy po uśmiumiesięcznym strajku, otrzymawszy podwyższenie płacy o 13 procent. Do pracy przyjęto przeszło 700 górników.

— Sławny wynalazca Edison udoskonalił lampkę górniczą tak, że górnicy używając takowej będą zupełnie zabezpieczeni od wybuchu.

— W Mechanic Falls, Mo., zaczęto palić we wszystkich fabrykach drzewem. Powodem tego są wysokie ceny węgla.

— Pracy w Pittsburgu, Pa., chwała Bogu dosyć. Jest jej tyle, że fabrykanci odrzucili w tym tygodniu ogromne zamówienia (5000 ton żelaza) z Niemiec. Także zamówienie z Anglii na 10 tysięcy ton żelaza musiano odrzucić, bo zamówień już za dużo.

— Fabryka drutu w Rankin, Pa., wyrabia po 445 tysięcy funtów drutu na dziesięć godzin.

— Pittsburg Brick Co., zakupiła cegielnie Guyasuta Brick and Tile Works w Sharpsburg, Pa. i rozpocznie tamże pracę w krótkim czasie. Początkowo zatrudniać będzie trzydziestu robotników.

— W Butler, Pa. powstaje fabryka konserw owocowych. Budowę fabryki rozpoczną wkrótce.

— Robotnicy we fabrykach firmy Spang, Chalfaut & Co. w Etna, Pa., będą mieli podwyższoną płacę o 15 procent począwszy od 15 kwietnia.

— W Altoona, Pa., nowa huta szklana puszczona została w ruch z końcem zeszłego tygodnia.

— The Standard Oil Co. wykupiła syndykat kolejí elektrycznej w Ironton, Ohio, a ma pono zamiar wykupić wszystkie inne linie kolejowe w dolinie Ohio.

— W Piqua, Ohio, zgorzała olejarnia firmy American Linseed Oil Co. Szkody wynoszą $175,000.

— Sędzia Swan w sądzie dystryktowym w Detroit, Mich., zawyrokował, że nakaz rady miejskiej, aby kompanie tramwajowe brały tylko po 3 centy za jazdę, jest nieprawny.

Dokładne obliczenie.

Sędzia: Gdy więc oskarżony dał panu pierwszy policzek, co się stało?

Świadek: Dał mi potem trzeci.

Sędzia: Jakże to? pierwszy i zaraz trzeci?

Świadek: Tak, panie sędzio... bo drugi to ja dałem jemu....

Polacy w Ameryce.

* Milwaukee, Wis. — W nielicznej osadzie polskiej w Cudahy, liczącej zaledwo 50 rodzin polskich, odbyło się w zeszłym tygodniu posiedzenie Polaków, na którem powzięto jednomyślną uchwałę względem pobudowania własnej świątyni. Grunt na ten cel, o obszarze 6 akrów, darowała już kompania. Wkrótce zapewne rozpoczną zbierać składki na budowę Domu Bożego i szkoły.

* Winona, Minn. — Dawniejszą halę polskiego klubu demokratycznego, własność p. J. Bronki, kupiła polska spółka akcyjna, za sumę $3,000. Zarząd spółki jest następujący: J. Zaborowski, prezes; W. Kupferschmidt, wiceprezes; M. Daszkowski, sekr., S. J. Ksaweczyński, podsekretarz. Dyrektorzy: M. Kuczkowski, J. Jaździewski, J. Prądzyński, J. Majer, M. Kukowski, W. Król, W. Cieminski, Fr. Patrac, Fr. Srnec. Akcye spółki sprzedawane są po 10 dolarów.

* Bay City, Mich. — P. Franciszek Kuśnierz otrzymał z republikańskiej strony nominacyę na komisarza dróg i szos powiatowych. Jest to bardzo ważny urząd, spodziewać się więc należy, że Polacy p. Kuśnierzowi swe głosy oddadzą. Głównie robotnicy i farmerzy polscy głos swój polskiemu kandydatowi oddać powinni, tem bardziej, że pan Kuśnierz pod każdym względem na ten urząd się kwalifikuje.

* Buffalo, N. Y. — Prykołowicze, mieszkający przy ul. Mills, odebrali w tych dniach trumnę ze zwłokami swego syna, który pełniąc służbę wojskową na Filipinach, umarł tamże na tyfus.

* Oshkosh, Wis. — Z południowego Michiganu i Indiany wyjeżdżają Polacy gromadami i udają się do powiatu Price we Wisconsinie, który słynie teraz jako wyśmienity teren kolonizacyjny. Podobno do stron tych wybierają się tysiące rodzin polskich.

* La Salle, Ill. — W polskiej parafii św. Jacka, gdzie proboszczem jest Wiel. ks. Bernard Skulik, odbyło się w zeszłym tygodniu zebranie parafian, któremu sam ksiądz proboszcz przewodniczył. Ze spraw ważniejszych które na zebraniu przeprowadzono, są następujące: Istniejące dotąd dwa komitety, kościelny i szkolny, zlano w jeden, z prawem wybierania go co roku. Ponieważ oba szkolne budynki są małe i są porządnie zdezelowane, postanowiono przeto wybudować nową 12 klasową szkołę z czerwonej cegły. Budynek ma być około 130 stóp długi, 70 szeroki i 50 wysoki. Wybrano także komitet parafialny: Waw. Hypki, sekretarz; Fr. Studziński, kasyer; Jan Rukosik, Pyszka i Liszewski, dyrektorzy szkoły; Zaskowiak, Ławniczak, Fr. Sroka dozorcy.

* South Bend, Ind. — Wincenty Laskowski, zamieszkały na farmie przy Crumstown, przejeżdżając przez tor kolejowy "Three Is" został niespodzianie najechany przez pospieszny pociąg osobowy, i odniósł ciężkie pokaleczenia. Życiu Laskowskiego nie zagraża jednakże niebezpieczeństwo.

* Poznań, Mich. — Zawiązała się tutaj polska spółka akcyjna, złożona przeważnie z farmerów, i zamierza wystawić młyn parowy. Nowemu przedsiębiorstwu: Szczęść Boże!

Polacy na obczyźnie.

W marcu roku zeszłego założyli Polacy w Brukseli Towarzystwo polskie wzajemnej pomocy. Urząd prezesa sprawuje p. Henryk Merzbach. Celem towarzystwa jest: Łączenie Polaków w Belgii zamieszkałych, wzajemne udzielanie sobie moralnej i materyalnej pomocy, branie udziału w sprawach obchodzących społeczeństwo polskie, utrzymanie biblioteki i czytelni polskiej.

AMERYKA.

Ocalił sześcioro dzieci.

NEW YORK, 22 marca. M. S. Anderson wyratował sześcioro dzieci z płonącego budynku przy 134ej ulicy, z narażeniem własnego życia. Anderson szedł do pracy, gdy zauważył, że dom ów był w ogniu, a na drugiem piętrze w oknie stał ojciec z sześciorgiem dzieci. Ratunek dla nich był niemożebny, gdyż ogień odciął im drogę. Wtedy Anderson zabrawszy z sobą dwóch przechodniów, pobiegł z nimi na trzecie piętro i gdy ci dwaj trzymali go za nogi zwieszonego, on odbierał dzieci od ojca i wciągał je na trzecie piętro, skąd tylnemi schodami mogły palący się budynek opuścić!

Aresztowani mordercy chińscy.

SAN FRANCISCO, 22 marca. — Policyi tutejszej udało się zaaresztować sześciu Chińczyków, należących do stowarzyszenia "Highbinders", uprawiającego morderstwa za zapłatę. Każdy z aresztowanych ma co najmniej jedno morderstwo na sumieniu. Aresztowanych zostanie znacznie więcej osób.

Nowa siła lokomocyi.

ST. PAUL, Minn., 23 marca. Wystawiono tu na widok publiczny nową machinę, która bez użycia opału, bez pary lub elektryczności, zbliża się najwięcej do t. zw. perpetuum mobile. Wynalazek jest podobno wcale prosty. Koła machiny obracają się na mocy prawa ciężkości: Przy obrocie koła ciężkie kule wprawione raz w ruch, obracają koło rozpędowe dopóty, dopóki się maszyna nie zepsuje.

Eksplozya chemikalij.

PHILADELPHIA, Pa., 23 marca. — W gmachu przyrządów fotograficznych firmy I. H. McCollin & Co., nastąpiła silna eksplozya chemikalij i spowodowała ogień w tymże gmachu. Dwóch robotników znalazło śmierć na miejscu, a pewien murzyn otrzymał niebezpieczne poranienia. Od palącego się budynku zajął się także szpital, ale zapobieżono szerzeniu się pożaru.

Sekta anty-małżeńska.

GRETNA, Nebr., 23 marca. Niejaki Figgu, mieniący się prorokiem, założył tutaj nową sektę, która utrzymuje, że kobiety wychodzące za mąż stają się djablicami. Wskutek tego kobiety opuszczają swych mężów i garną się do proroka. Onegdaj pokrzywdzeni w ten sposób mężowie zebrali ze sobą tłum ludu, proroka Figgu wyciągnęli z łóżka i sprawili mu taką łaźnię, że jej chyba całe życie nie zapomni. Zwolennicy proroka opuścili miasto.

Eksplozya we fabryce prochu.

LOUISIANA, Mo., 23 marca. — We fabryce prochu strzelniczego "Hesenles" nastąpiła eksplozya, która całą fabrykę wysadziła w powietrze. Dwaj robotnicy Bucks i Carter, zostali rozszarpani w kawałki.

Zanosi się na burzę.

FRANKFORT, Ky., 23 marca. — Nadszedł tu wielki transport broni, który złożony został w budynku, przylegającym do więzienia powiatowego, gdzie trzymani są Powers, Davis, Whitaker i Culton — oskarżeni o udział w morderstwie gub. Goebla. Szeryf zaprzysiągł 125 pomocników, którzy wybrani zostali z ludzi należących do milicyi, a sprzyjających demokratom. Generalny adjutant Castleman jest w mieście i czyni przygotowania do uśmierzenia niepokojów.

Napad na Polaków.

IRON RIVER, Mich., 23 marca. Zamieszkali tu w okolicy Finlandczycy pałają ogromną nienawiścią do Polaków, a gdzie się sposobność nadarzy okazać tę nienienawiść, tam nie omieszkują z niej skorzystać. W ostatnich dniach Finlandczycy w Iron Mountain napadli na kilkudziesięciu Polaków i kilku niebezpiecznie poranili.

Uznali ją winną.

NEW YORK, 23 marca. Proces o odgrywanie dramatu "Sapho" na jednej ze scen nowojorskich, ukończył się na niekorzyść oskarżonych. Jury po krótkiej naradzie uznała dramat jako niemoralny, a tem samem uznała oskarżonych: pannę Nethersole, H. Revette'go, M. R. Meyer'a i Th. Mossa winnymi przestępstwa. Panna Olga Nethersole zapadła wskutek tego na chorobę nerwową. Adwokaci jej czynią starania o ponowny proces.

Jeden rabuś zatrzymał pociąg.

ST. JOSEPH, Mo., 24 marca. — Jeden zamaskowany rabuś zatrzymał pociąg osobowy na linii kolejowej Kansas City, St. Joseph and Council Bluffs, w pobliżu Hamburg, Iowa. Przeszedłszy przez wagon sypialny zabrał on $200 i złoty zegarek, poczem zeskoczył z pociągu i umknął.

Spółka z kapitałem $260,000,000.

PITTSBURG, Pa., 24 marca. Proces Fricka przeciwko A. Carnegiemu zakończył się, w sposób, którego początkowo nikt się nie domyślał. Kompania Carnegiego została zreorganizowana, a kapitał jej wynosi 260 milionów dolarów. Z tych 160 milionów podpisali: A. Carnegie 80 mil., H. Phipps 18 mil., H. C. Frick 16 mil., M. Schwab 18 mil., Fr. T. F. Lovejoy 8 mil. i inni mniejsze sumy. Zaś na 100 mil zaciągnięta zostanie 5 procentowa pożyczka.

Zarwała się podłoga.

MILWAUKEE, Wis., 24 marca. — W głównej demokratycznej kwaterze powstała wczoraj wieczorem niemała panika w chwili, gdy zebrała się tamże ogromna masa ludu, z powodu zamierzonego wymarszu. W czasie zebrania ktoś krzyknął, że podłoga się zarywa. W tejże samej chwili wszczęło się zamieszanie i wszyscy poczęli się cisnąć do drzwi i do okien. Szczęściem nikt nie został poraniony.

Powódź w Monroe, Mich.

MONROE, Mich., 24 marca. Z powodu zatoru na rzece w pobliżu mostu kolejowego Lake Shore, woda z rzeki Raisin wylała, zalewając niższe dzielnice miasta. W 3ej wardzie jest wody na 4 stopy. Szkody będą olbrzymie.

Wylała także rzeka Grand i zalała miasteczko Eaton Rapids. Wszystkie piwnice są napełnione wodą. Miasteczko Belleville, Mich., ucierpiało również bardzo wiele wskutek wylewu.

Trzech robotników zabitych.

MUNCIE, Ind., 24 marca. Parowa heblarnia J. Nickum'a położona na południe od granicy miejskiej zburzona została wskutek eksplozyi wczoraj wieczorem. Trzech robotników utraciło życie na miejscu, a czterech odniosło niebezpieczne poranienia. Budynek rozerwany został w kawałki.

Sprzedaż drzewa za milion dolarów.

MARINETTE, Wis., 24 marca. — Isaak Stephenson sprzedał dzisiaj pewnej chicagoskiej firmie produkt całoroczny z dwóch parowych tartaków, a mianowicie z N. Ludington Co. i Stephenson Co. Sprzedaż ta obejmuje 45,000,000 stóp drzewa różnego rodzaju, tak belek, jako też i lat oraz deszczułek. Za to dostanie 1 milion dolarów. Drzewo to wysełać poczną zaraz z wiosną.

Wstała z letargu.

NEW YORK, 24 marca. Młoda i przystojna ośmnastoletnia panna Lizzie Walsh zapadła w letarg w czwartek w nocy tak, iż każdy sądził, że umarła. Gdy jednak miano zająć się balsamowaniem zwłok, dziewczyna nagle wstała, ku ogólnemu przerażeniu — wyrażając swe niezadowolenie z tego, że tyle hałasu naokoło niej wyprawiano.

Znalazł garnek ze złotem.

NEW ALBANY, Ind., 25 marca. — John Wise, bogaty farmer z okolicy Byrnville, wykopał onegdaj na swojej farmie garnek napełniony złotymi pieniędzmi. Pieniążki te mają datę z przed wojny domowej. Wykopane przez farmera bogactwo ma wynosić kilka tysięcy dolarów.

Sprawa o morderstwo Goebla.

FRANKFORT, Ky., 26 marca. — Proces przeciw aresztowanym osobom podejrzanym o należenie do spisku na życie Goebla rozpocznie się na pewno w tym tygodniu. Tymczasem sędzia Moore prowadzi dalsze śledztwo, aby zebrać dostateczny materyał do prowadzenia procesu. Niejaki Golden zeznał, że słyszał, jak Hackermith i Dick Coombs umawiali się zabić Goebla. Golden uznaje, że sprzysiężeni mieli zamiar sprowadzić do Frankfort tylu uzbrojonych mieszkańców z gór, iluby potrzeba było na wystrzelanie tych demokratów, aby oczyścić republikanom drogę do legislatury.

Proces ten stanie się bodaj przyczyną strasznej wojny domowej w Kentucky, w której udział wezmą obie partye. Dzisiaj już niektórzy republikanie odgrażają się demokratom i obiecują zastrzelić każdego, który z publiczną mową polityczną zechce wystąpić.

Lynczowani za morderstwo.

RICHMOND, Va., 26 marca. W Emporia zebrał się dzisiaj tłum ludu, który wtargnął do więzienia powiatowego, wyprowadził stamtąd murzyna Cotton i Irlandczyka O'Grady i powiesił obydwóch. Oskarżeni oni byli o zamordowanie Sanders'a i Weltera.

Oszustka z miłości.

PEORIA, Ill., 27 marca. Panna Elisabeth Dowe, zatrudniona przez dłuższy czas jako kasyerka u firmy C. J. Off & Co., sprzeniewierzyła sumę $1,800. Kradzież tę spostrzeżono dopiero przed paru dniami, a gdy właściciele powiadomili dziewczynę, że znany im jest brak w kasie, kasyerka przyznała się do winy. Dalsze badania wykazały, że dziewczyna pieniądze brała nie dla siebie, ale dla swego narzeczonego, który nie mając odpowiednich środków, uczęszczał w Chicago do konserwatoryum muzycznego. Rodzice młodego człowieka dowiedziawszy się o tem, sprzedali zaraz swą posiadłość w mieście i spłacili dług, uwalniając tym sposobem pannę Dowe od odpowiedzialności.

Panna Dowe jednakowoż uciekła z miasta.

Strajkuje 200,000 gorników.

INDIANANAPOLIS, Ind., 27 marca. — John Mitchel, prezydent "United Mine Workers of America" oblicza, że obecnie w Stanach Zjednoczonych strajkuje 200,000 robotników. Ze 400,000 górników strajkuje zaledwo 5,000. Najwięcej robotników strajkuje w Chicago, bo około 40,000.

Washington.

WASHINGTON, D. C., 22 marca. — Komitet izby posłów do spraw zagranicznych zdecydował wybadać oskarżenie, które uczynił były konsul w Pretoryi, Macrum przeciw urzędnikom brytyjskim w Cape Town. Komitet zawezwał Macrum'a do Washingtonu, aby objaśnił rzecz całą, jak należy.

WASHINGTON, D. C., 22 marca. — Senator Platt z New Yorku przedstawił bill, aby żołnierzom z wojny domowej i tym, którzy brali udział w wojnie hiszpańskiej i filipińskiej dawano pierwszeństwo przy obsadzaniu posad rządowych.

WASHINGTON, D. C., 24 marca. — W izbie niższej przedstawiono dzisiaj rezolucyę nakazującą generalnemu pocztmistrzowi nie przyjmowania książki "Sapho" do przesyłek przez pocztę.

WASHINGTON, 27 marca. Przyjaciele prezydenta McKinley bardzo są zaniepokojeni z powodu choroby żony prezydenta. Pani McKinley od dawna zapadała na zdrowiu, a teraźniejsze zmienne powietrze wpłynęło jak najgorzej stan jej zdrowia.

WASHINGTON, D. C., 27 marca. — Według otrzymanej depeszy od jenerała Otis z Manili, filipińczycy żołnierzowi wziętemu do niewoli, ucięli głowę. Być może, dodaje depesza, że zbrodnia ta popełniona została przez fanatyków, lecz jeżeli departament przekona się, że żołnierz amerykański został zamordowany przez żołnierzy filipińskich, następstwa tego mordu mogą być bardzo smutne dla filipińczyków.

Nieszczęśliwą ofiarą tej nieludzkiej zbrodni jest Polak, Michał Pogorzelski, żołnierz kompanii H. 43 pułku piechoty, wzięty do niewoli 11 marca w Dagani, na wyspie Leyte.

Jenerał Otis w tym samym telegramie podaje listę 6 żołnierzy zabitych i 7 ciężko rannych. Bój krwawy wciąż się toczy na Filipinach.

— Przy budowie tunelu na kolei Ohio, w pobliżu Willock Station przy Pittsburgu, wydarzyło się nieszczęście. Z niewiadomej przyczyny załamało się rusztowanie w tunelu i przywaliło sześciu robotników. Jeden został na miejscu zabity, pięciu innych odniosło poranienia.

— Cambria Steel Co., w Johnstown, Pa., podwyższa płacę 6000 robotników.

Korespondencye.

Z ŻOŁYNSKIEJ PARAFII Z ŁANCUCKIEGO POWIATU, W GALICYI.

Donosimy Sz. Parafianom, iż zbieramy składki na ołtarz do kościoła w Żołyni, który pozostanie dla nas braci wieczną pamiątką z Ameryki. Wtym celu zawiadamiamy a zarazem prosimy S. P. nie zapominać o tak wspaniałomyślnem celu, który to cel, nietylko my bracia parafianie popieramy; lecz wszyscy znajomi, tej parafii, nawet z innych okolic nas popierają. Wszystkie chociażby najskromniejsze ofiary, zamieszczone zostaną w liście wszystkich ofiarodawców, która to lista odczytaną zostanie przez ks. Kanonika T. T. w kościele Żołyńskim.

Wszelkie ofiary, jakoteż o bliższe wiadomości prosimy adresować do: JOZEF MŁYNEK, No. 81. W. Division str., Chicago, Ill.

Z szacunkiem Komitet.

Wanamie, Pa., 20 marca, 1900.

Szanowną Redakcyę "Gazety Polskiej" upraszamy o łaskawe umieszczenie w łamach swego pisma następującej korespondencyi:

Towarzystwo bratniej pomocy pod opieką Matki Boskiej Częstochowskiej miało swoje roczne posiedzenie dnia 18 marca 1900 r., na którem wybrany został prawie ten sam zarząd, ponieważ okazało się, że całoroczna jego działalność wielce dla Towarzystwa było korzystną.

Wybory wypadły jak następuje:

Kwapich St, prezes; Trojanowski J. wiceprez.; Ziomek M. sekretarz protok.; Klocz M. sekr. finansowy; Nowak J. kasyer. Opiekunowie kasy: Jarkowski J., Strzępka J. i Zaborowski J. Komitet nadzorczy: Wrona St. i Grzesiek St., Opiekunowie chorych: Kuciemba A., Załocha J., Zabawa J., Marszałkiem Wrona Paweł. Chorążowie: Elwartowski A., Strączek M., Macuga M. Odźwierny, Pawłowski Franciszek.

Sprawozdanie Towarzystwa wykazuje, że roczny dochód wynosił $393.12

Rozchód	276.45
Pozostało w kasie	116 67
Dawniejszy remanent	288.68
Razem	$105.35

Towarzystwo nasze jest jedynem polskiem towarzystwem w naszej osadzie. Rządzi się wzorowo i pomyślnie się też rozwija.

Ci zatem bracia Polacy i Litwini, którzy do nas jeszcze nie należą, proszeni są, aby się do naszego Towarzystwa pod op. M. B. Częstochowskiej łączyli, a gdy stworzymy między sobą siłę, będziemy w stanie daleko więcej zdziałać dla dobra naszej narodowości.

Wszelkie listy i korespondencye tyczące się Towarzystwa, proszę adresować: Michał Ziomek, Wanamie, Pa.

Poznań, Wis., 20 lutego, 1900 r. — Donoszę znowu tych kilka słów o naszej polskiej osadzie Poznań, w powiecie Clark.

Z początku zimę mieliśmy tu bardzo łagodną, ale za to druga jej połowa dokuczyła nam nie mało, bo nietylko, że mroźna była, ale i śniegu było podostatkiem.

Pomimo to osadnikom tutejszym nie zabrakło pracy, i każdy miał tej zimy coś do roboty. Praca ta była przeważnie przy drzewie, które stanowi tutaj jedno z głównych bogactw farmera. Obrabiano więc drzewo, wywożono je do tartaków, fabryki bednarskiej, do pieców na węgiel drzewny, do papierni, odsyłano drzewo koleją, a za to wszystko odbierano brzęczącą monetę. Za drzewo płacą u nas dzisiaj dobre ceny. Drzewo więc naszym polskim osadnikom, oczyszczającym grunt swój pod uprawę, przynosi wcale piękne korzyści. Przytem każdy, komu potrzeba materyału budowlanego, da sobie narznąć ze swego własnego drzewa dostateczny zapas desek w tutejszych tartakach, płacąc po $3 od tysiąca stóp kwadratowych.

Obecnie śnieg u nas ginie i powietrze staje się coraz piękniejsze.

Z przyczyny zdrowego klimatu i urodzajności ziemi, do osady naszej przybywa coraz więcej polskich osadników. Przychodzą zazwyczaj z małym kapitałem, kupują grunt z lasem, wpłacają na początek około $100, a resztę na kilka lat wypłaty. Następnie oczyszczają grunt z drzewa, sprzedają takowe i tym sposobem opędzają domowe rozchody aż grunt wypłacą. Powoli dorabiają się i z czasem stają się zamożnymi farmerami.

Nie trudno tu w okolicy i o pracę. Kompanie zatrudniają wielu robotników po lasach, po tartakach a nawet i farmerzy najmują robotników do obrabiania drzewa.

Jest tutaj do nabycia jeszcze bardzo dużo gruntu, porosłego pięknem, twardem drzewem; nabyć też można uprawne już farmy. Jeżeliby zatem kto z rodaków, uprzykrzywszy sobie życie miejskie, życzył sobie dowiedzieć się bliższych szczegółów o tutejszych gruntach, ten raczy pisać do niżej podpisanego, załączając dwucentowy znaczek pocztowy na odpowiedź, a ja chętnie na wszelkie zapytania odpiszę.

Z szacunkiem
WALENTY PRZYBYLSKI,
Box 198
Thorp, Clark Co., Wisconsin.

KUCHARKA LITEWSKA.

Zawiera dokładne i jasne przepisy sporządzania

smacznych rozmaitych potraw tanim sposobem.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ PIĘTNASTY.

Ciasta drożdżowe.

Ogólne uwagi o pieczeniu ciast drożdżowych.

Najgłówniejszym warunkiem udania się ciast drożdżowych, są same drożdże; drugim warunkiem zastosowanie pieca; trzecim lekkość i suchość mąki.

Drożdże najlepsze są białe, gęste, trzymane w chłodnem miejscu i zakorkowane, aby nie wyschły. Chcąc aby prędzej podnosiły ciasto, należy do odmierzonych według potrzeby drożdży, wsypać trochę mąki i cukru, lecz nie dać się wysilać zbytecznie, aby nie traciły mocy, ale tak wyrachować, aby zaledwo się zaczęły ruszać wtenczas, gdy je do rozczynu wlać potrzeba.

Piec wypalać na baby niezmiernie mocno, lepiej go potem trochę przez wymiatanie ostudzić, gdyż raz dobrze napalony, dłużej jednostajny stopień ciepła zatrzymuje, co jest koniecznem na wszystkie ciasta, a mianowicie drożdżowe, które w piecu rosnąc i prędko zapiec się powinny.

Mąkę należy wcześniej przed pieczeniem ciast przesuszyć, przesiać, a nawet wypróbować piekąc oładki lub inne małe drożdżowe ciasta; często bowiem w białych na pozór z daleka przywożonych kulowych mąkach, jest domieszana mąka grochowa, z pszenicy tureckiej (kukurydzy), lub ze zwyczajnej przerosłej, w takim razie ciasta psują się zupełnie, i mąki takiej chyba tylko na zacierkę używać można. Dniem przed pieczeniem ciasta, należy mąkę położyć w ciepłem miejscu, aby była ogrzana.

Białka jaj powinny być starannie oddzielone od żółtek, a te ostatnie jeżeli wchodzą do ciast lekkich żółtkowych, powinny być bez zarodków, które ociężają ciasto, oraz mocno rozbite i przecedzone przez sito a potem ubijane w bójce do bicia masła, lub makotrze, wtenczas te ciasta będą lekkie i pulchne.

W ogólności wiele bardzo zależy od doskonałego wyrobienia ciasta i tak, babki powinny być po każdem domieszaniu jakiej przyprawy, wybijane przez pół godziny, co zabierze dwie lub trzy godziny czasu, stosownie do rozmaitości i ilości wkładanych przypraw. Bułki czy pierogi należy miesić silnie i bez przerwy, aż się łuskać ciasto pod ręką zacznie i pęcherze się okażą, a tak babkom, jak pierogom nie trzeba dozwalać zbytecznie wyrastać w podchodzeniu, bo utracą siłę, i pierwsze będą puste, drugie rozleją się i spłaszczą w piecu.

Wszystkie ciasta drożdżowe wybijać w ciepłem pokoju, a najlepiej w piekarni, inaczej ostygną i z trudnością podnosić się będą.

Zwyczajnie przyjęta proporcya na pierogi pospolite i sucharki jest taka: na garniec mąki kwarta mleka i 3 ćwierci kwaterki drożdży, doświadczenie jednak pokazuje, że i to zależy od dobroci mąki, jeżeli sucha mniej brać jej należy, wilgotnej więcej pójdzie. Najlepiej więc tyle jej dosypać do ciasta, aby nożem kroić się dało, nie zostawując na nim żadnych śladów po sobie. Pierogi delikatniejsze i babki, ponieważ podchodzą w formach i więcej jaj potrzebują, daleko rzadziej się zarabiają.

Babki zapiekają się w rondlach, lub papierowych uszytych według objętości rondla formach, dwa razy wyższych od niego. Na delikatniejsze pierogi też używają się uszyte z podwójnie złożonego papieru formy, a tak jedne, jak drugie należy wysmarować sklarowanem i ostudzonem masłem i osypać utłuczonym sucharkiem.

Po wypaleniu pieca próbować go sypiąc otręby lub wrzucając papier (jak się wyżej w rozdziale 15 powiedziało).

Przy sadzeniu do pieca, mianowicie delikatniejszych babek, trzeba się wystrzegać wstrząśnienia, aby nie opadły, stawić też od razu należy w miejscu, w którem upiec się powinny; przy wyjęciu tęż samą ostrożność zachować należy, aby nie strącić.

U nas zwyczajem jest nie wyjmować bab ciepłych z form, póki w nich nie ostygną, aby nie osiadały; na Ukrainie wyjmują je natychmiast i kładą bokiem na poduszki, obracając często, aby nie przyleżały boków i jednostajnie ze wszystkich stron ostygały.

(a) Babki.

1. Babka żółtkowa.

Sześć szklanek żółtek bez zarodków, ucierać wałkiem do białości z dwiema szklankami cukru, wlać dwie szklanki sklarowanego masła, wycierać pół godziny, wsypać kwartę mąki wybijając mocno, wlać kwartę gęstych białych drożdży, znowu wycierać pół godziny, posypać mąką i zostawić, aby ciasto podeszło; skoro podejdzie wybić jeszcze raz mocno, wlać do form tyle ciasta, aby napełnić w połowie, a jak podrosną do gorącego pieca wstawić; skoro się baby zarumienią, pokryć papierem.

2. Babka żółtkowa.

Wziąć kwartę żółtek bez zarodków i tyleż mąki wycierać mocno wałkiem w makotrze, wlać masła sklarowanego pół kwarty, cukru szklankę, drożdży kwaterkę, kubek drobno usiekanych migdałów, w których czwarta część gorzkich być powinna, wycierać to wszystko mocno wałkiem w jedną strone, póki się pęcherzyki nie zrobią, wlać do formy i postawić w cieple, bo powoli podchodzi; skoro się należycie podniesie, wstawić ostrożnie do pieca na godzinę.

3. Babka żółtkowa.

Żółtek przecedzonych przez sito szklanek 5, mleka letniego 2 szklanki, mąki szklanek 9, drożdży 7 łyżek, utrzeć mocno w makotrze i postawić aby podeszło.

Jak podejdzie, wlać szklankę sklarowanego masła, wsypać szklankę cukru, skórkę utartą z jednej cytryny, lub trochę utłuczonych gorzkich migdałów, wycierać mocno i długo, włożyć do formy i wstawić do pieca na godzinę.

4. Babka żółtkowa.

Do garnca dobrej suchej mąki, dobrze wygrzanej, trzy kwaterki letniego mleka, drożdży gęstych kwaterkę, to wszystko zmieszać z pół garncem mąki, a jak podejdzie wlać 70 żółtek dobrze ubitych do białości, bić to ciasto aż od rąk odstanie, wlać pół kwarty letniego sklarowanego masła, funt tłuczonego i przesianego cukru i drugą połowę garnca mąki dosypać, oraz nieco soli. Bić znowu aż od rąk ciasto odstanie, postawić, niech w cieple podejdzie, potem włożyć do rondla wygrzanego, masłem wysmarowanego i sucharkiem wysypanego, a skoro trochę podejdzie, wstawić do pieca na całą godzinę ostrożnie, aby sadząc i wyjmując nie strącić, nie uderzyć rondla i w piecu nie posuwać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KANADA CHCE MIEĆ GŁOS.

Dotychczasowe przypuszczenia, że Kanada oderwie się od Anglii, a może nawet i do Stanów Zjednoczonych się przyłączy, rozwiać się musiały wobec stanowiska, jakie ta kolonia angielska zajęła w wojnie południowo-afrykańskiej. Wiadomo powszechnie, że Kanada wysłała do Afryki południowej kilka pułków wojska, a nadto objawiła gotowość posłania więcej w razie potrzeby.

Obecnie skutkiem tego rozpoczęto tamże agitacyę za uzyskaniem reprezentacyi kolonialnej w Londynie, a prezes ministrów sir Wilfrid Laurier dał swe niejako urzędowe zezwolenie, w mowie wypowiedzianej w odpowiedzi na zarzut, dlaczego Kanada posłała swe wojska do południowej Afryki.

Sir Wilfrid w mowie swej starał się wykazać, że w razie gdyby Kanada i nadal miała brać udział w wojnach Anglii, natenczas warunki wiążące Kanadę z Wielką Brytanią będą musiały uledz zmianie. Jeżeli Kanada ponosić będzie ciężary, słusznie będzie, żeby w równej mierze dzieliła odpowiedzialność.

W takim stanie rzeczy Kanada mogłaby mówić do Wielkiej Brytanii:

"Jeżeli chcesz naszej pomocy, powołaj nas także do swej rady; jeżeli chcesz byśmy brali udział w wojnach, pozwól że nietylko ciężary ponosić będzien y, ale także i odpowiedzialność."

Skutkiem tej agitacyi jest, że w całej Kanadzie formuje się liga, której celem będzie rozwinąć agitacyę, aby Kanadzie przyznano prawo wysyłania reprezentanta do Londynu. Niedawno liga ta odbyła publiczne zebranie.

Prezydentem tej ligi jest pułkownik G. T. Dennison. Radzi on, aby Kanada przygotowała się do wojny, która po ukończeniu wojny południowo-afrykańskiej będzie mogła wybuchnąć, a nadto radzi, aby Kanada nałożyła cło na towary importowane, aby pobudowała własne fabryki broni itp. Rada Dennisona przypadła bardzo do gustu zgromadzeniu.

Na zgromadzeniu tem przyjęto też kilka rezolucyj, a mianowicie jednę, aby pozakładano podmorskie liny telegraficzne między Kanadą a Anglią i drugą, aby stworzono wielką rezerwę marynarki.

Najstarszy kapłan.

Najstarszym kapłanem na świecie—wedle Kuryera Poznańskiego — jest ksiądz Piotr Baranowski, proboszcz w Tychnowach w dekanacie sztumskim na Warmii. Urodzony 2 Stycznia 1805 r., ks. Baranowski otzymał święcenia w 1833; w Tychnowach zaś przebywa j ko proboszcz od roku 1838. Pomimo skończonych lat 95, staruszek codziennie odprawia Mszę św., słucha spowiedzi i miewa kazania. Sam dogląda pola i ogrodu; umysł posiada żywy, interesuje się też wszystkiem i pilnie czytuje gazety.

O DRZEWACH GUMOWYCH.

Z Washingtonu donoszą, że w ministerstwie rolnictwa zadecydowano sprawę uprawy drzew gumowych na wyspach Hawaii. Według zdania Wilson'a, klimat na tych wyspach odpowiada właśnie hodowli takich drzew, potrzeba tylko jedynie uczynić próbę i dopilnować jej starannie. W tym celu rozesłano już agentów rządowych, którzy mają zebrać 100,000 drzewek gumowych, potrzebnych do rozpoczęcia próby. Drzewka te sprowadzone być mają przeważnie z Brazylii oraz z Meksyku i Srodkowej Ameryki. Stany Zjednoczone sprowadzały dotychczas gumy kauczukowej za $30,000,000 rocznie, jeżeli więc aklimatyzacya drzewek gumowych uda się na Filipinach, kraj nasz niewątpliwie taką sumę zaoszczędzi.

Powiedz kobiecie komplement, a zaraz zapragnie usłyszeć ich więcej.

BEZ PANA.

Powieść historyczna z XI wieku

Przez STA***

(Ciąg dalszy).

On rycerz, tysiąc razy śmierć mu zaglądała w oczy... nie uląkł się jej dotąd... Ale Dobrogniewa... żal mu było córki niewypowiedzianie; oddałby stokroć życie, byle ją ocalić. Nie było przecież sposobu, serce władyki pękało z boleści.

— Biada wam—jęknął, gdy mu Bożena powiedziała, że Dobrogniewa płacze.—My polegniemy, lecz was czeka niewola, gorsza od śmierci.

— O, nie! miłościwy stryju! I my się żywcem wziąć nie pozwolimy! Albośmy nie córki rycerzy?

To rzekłszy, pobiegła ku dworcowi, a w tej samej chwili skoczyli Czesi z toporami na pana Skarbimira i jego ludzi. Zawrzał bój ostatni, śmiertelny; z obu stron walczono z wściekłością.

W kuchniach ognie powygasały, warzyć nie było czego, ni przyczem. Spalono wszystko, co spalić było można, wylano na głowy napastników ostatnie resztki ze spiżarni, a niewiele tego wszystkiego było, gdyż Jaksa bardzo starannie gródek oczyścił przed zamierzonym odjazdem.

Bohaterskie niewiasty, opuściwszy kuchnie, udały się do świetlicy i klęczały teraz przed Najświętszym Sakramentem, modląc się wraz z księdzem Wojciechem za konających.

Bożena, wszedłszy do izby, padła na kolana u stóp starca, a gdy ten przerwał na chwilę modlitwy, rzekła spokojnym głosem.

— Ojcze czcigodny! Proszę, udziel mi rozgrzeszenia i błogosław na śmierć... nadeszła godzina...

Usłyszawszy to niewiasty, porwały się i zaczęły cisnąć do nóg kapłana, błagając o rozgrzeszenie. Księdzu strumień łez płynął po twarzy. Rozgrzeszył Bożenę, która biła się w piersi ze skruchą, poczem jej błogosławił, rękę na głowie złożywszy, a w końcu rzekł:

— Nie trać nadziei, córko!... Bóg wszechmogący i miłosierny...

Potem udzielił rozgrzeszenia wszystkim w izbie będącym, a następnie wziął monstrancyą, a poprzedzany przez dwóch chłopców ze świecami, wyszedł na ganek, aby błogosławić ginących na wałach.

Kasztelanka powstała teraz i zawołała donośnym głosem:

— Siostry! U ostrokołów już jeno toporami walczą... rąk do obrony nie ma! Której milsza cześć niewieścia i wolność niż życie, niech idzie ze mną... Czechy świątyń nie szanują, to i nas nie oszczędzą, mają nas wieść z powrozem na szyi w niewolę, dajmy lepiej życie tu, gdzieśmy wolne były!

— Wszystkie idziemy z tobą!—zawołały mężne wieśniaczki.— Zginiemy jak na chrześcijanki przystało.

Matki ściskały drobne swe dziatki, powierzając je zgrzybiałym staruszkom, bo jedne i drugie zostać musiały; natomiast wszystkie, nawet nieletnie dziewczynki, cisnęły się do drzwi, jedna przez drugą.

Wtem odezwał się głos płaczliwy z kąta:

— Samąż mnie tu porzucicie? Bożeno, siostro, nie wyprowadzaj ich!

Serce kasztelanki ścisnęło się żalem i litością; podbiegła do Dobrogniewy, mówiąc łagodnie, lecz z naleganiem:

— Chodź z nami, Dobrogniewo! Gdy zobaczysz, jak mężnie, bohatersko walczy twój rodzic, sama nabierzesz odwagi i śmierć nie wyda ci się straszną... Chodź siostro!

— Dajże mi pokój! Umieraj kiedyci lekko, ja chcę żyć. Proś pana ojca, niech próbuje układów, obiecuje okup... mamy się przecie czem wykupić. Oni pragną naszych skarbów, oddać im wszystko, wszystko! Tak już wiele niema... Wolę już zostać tu, z dziećmi i z księdzem Wojciechem, może kapłana uszanują.

— Czyń, jako ci się najlepiej wydaje... — odparła Bożena. — Zostań i błagaj Boga o śmierć dla nas szczęśliwą.

Tymczasem kobiety chwytały broń, poznoszoną z wozów przez czeladź, jeszcze przed rozpoczęciem walki. Każda brała, co jej w rękę wpadło, więc topory, miecze, oszczepy, siekiery, pałki. Bożena wzięła miecz, niezbyt na jej rękę ciężki i rzuciwszy raz jeszcze pełnym litości wzrokiem na Dobrogniewę opuściła komnatę.

Za kasztelanką tuż, kroczyła stara Hanna, która spojrzawszy z pogardą na starszą Jaksównę, szepnęła pod nosem:

— Pogańska córka!... Krew to nie nasza, nie polska, nie!... — I porwawszy ogromną maczugę, nabijaną kamieniami, którą wołu było można zabić jednem uderzeniem, popędziła prędko za swoją młodą panią.

Zastęp bohaterek, z kasztelanką na czele, otrzymawszy raz jeszcze na progu domu błogosławieństwo, pobiegł szybko na wały ku bramie, gdzie w ważnem, a zagrożonem miejscu stał Jaksa. Stary władyka, ujrzawszy zbrojne kobiety, uśmiechnął się mimowoli.

— Biedaczki wy! — rzekł. — Tak i ginąć przy nas chcecie?!

— Przy ojcach, mężach i braciach naszych!— zakrzyknęły chórem dzielne chłopki.

— To dobrze. Walka się przeciągnie, wylejemy więcej juchy czeskiej... Ale gdzież to Dobrogniewa? Co robi moja córka?

— Modli się, stryju — odparła Bożena.

— Stchórzyła! Zwyczajnie dziecko pogańskiej matki — szepnęła po cichu Hanna.

— Niech się modli... Ona już taka... za matką się wdała... — mówił Jaksa — i jął rozstawiać kobiety.

Bohaterskie niewiasty dzielnie wsparły zmęczonych mężów; obrona zaczęła iść raźniej. Władyka obsadziwszy kobietami najwięcej zagrożone miejsca, zatrzymał Bożenę przy sobie. Zaledwie stanął przy niej, straszny krzyk powstał opodal; runęła część ostrokołu, Czesi wtargnęli na dziedziniec. Skarbimir rzucił się w tę stronę, krzyknąwszy do Bożeny:

— Zastąp mnie tutaj... Bramy pilnujcie!

Dzielny władyka zjawił się jak piorun, powalił dwóch Czechów, inni się cofnęli. Otwór założono czemprędzej ogromną belką z rozwalonego budynku, kołkami i ziemią.

Wtargnięcie w dziedzińce wstrzymano przy pomocy niewiast na pewien czas, ale nie na długo. Z wszystkich stron gródka bito się już nożami, pięściami, rwano się za włosy, gryziono zębami. Ledwo umocniono zachwiany ostrokół, już znowu rozpaczliwy krzyk powstał u bramy:

— Wrota się chwieją! bywajcie! Spieszcie na pomoc! Bożena rzuciła się ku bramie, jakby miała nadzieję, podtrzymać ją swemi drobnemi rękoma. Za panią pobiegła czeladź, wołając z zapałem:

— Sława naszej pani! Toć to rycerska krew!

A inni dodawali:

— Kasztelanem, nie kasztelanką jej być. Mężem się była powinna urodzić, nie białogłową!

— Przy was nie żal ginąć, miłościwa! Sława wam, sława!

Napór na bramę był niezmiernie silny, ale czeladź z pomocą kmieci zdołała ją podtrzymać i Czechów pohamować na chwilę.

Kasztelanka, chcąc zmierzyć okiem siły nieprzyjacielskie, weszła na pomost nad bramą. Zaledwie tam stanęła, spostrzegła ze zdziwieniem jakiś ruch gorączkowy w tylnych czeskich szeregach. Niespokojnym wzrokiem rzuciła w dal, ku lasowi, i nagle twarz jej się zmieniła. Ogniste rumieńce uderzyły na nią, oczy się rozwarły szeroko, błyskawice uniesienia w nich zamigotały. Przez chwilę wpatrywała się, jakby oczom nie dowierzając, aż naraz obróciła się gwałtownie ku swoim i mieczem wskazując na las, krzyknęła z całej siły:

— Patrzajcie! patrzajcie! Chwała Panu na wysokościach!

Wszystkich oczy zwróciły się najpierw na nią. Z podniesionym w ręku mieczem, z pałającemi oczyma, w długiej, białej szacie, z rozsypanemi na ramiona i plecy włosami, które rozpuściły się zupełnie w czasie biegania i walki, i niby płaszczem ją okryły, wyglądała Bożena w tej chwili jak anioł mściciel z nieba na ziemię zesłany dla uczynienia sprawiedliwości. Była tak zachwycająco piękną, że mimo grozy położenia utonęły w niej oczy patrzących; i dopiero, gdy wskazując ciągle ku lasowi, powtórzyła drugi raz:

— Oto tam, tam, patrzcie!

Poszli oczyma za jej ręką i okrzyk niewypowiedzianej radości wydarł się z wszystkich piersi i wzbił pod niebiosa.

Z lasu wysuwała się szybko chorągiew konnych, zbrojnych rycerzy i szła jak wicher prosto na bramę. Czerwony proporzec wiał nad ich głowami, migały miecze wzniesione w prawicach, świeciły jasne pancerze, w których się odbijały dogasające łuny pożaru i świt poranny. A oni biegli jak burza, uderzyli jak grom w czeskie szeregi, zwracające się co tchu frontem do najniespodzianiej zjawiającego się nieprzyjaciela. Ale nim zdołali szyk zmienić, już polska chorągiew rozerwała ich szeregi, zbiła w dwie wielkie kupy i dalejże po nich siec, rąbać, tratować. A tymczasem wynurzył się z lasu drugi oddział, w mgnieniu oka rozdzielił się na dwie części, obskoczył Czechów z dwóch stron, tak że tylko od gródka ich nie naciskano.

Aliści niebawem i z tej strony rzucono się na najezdników. Dzielni obrońcy Leszczy stali czas pewien radośnie zdumieni, nie pojmując, skąd się wziąć mogła ta nagła pomoc. Wtem Jaksa skoczył do bramy i krzyknął:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

JAPONIA BUDUJE SWE OKRĘTY.

Z narodów wschodnich Japończycy ogromnie szybkim krokiem idą za postępem starego świata, a w bardzo wielu kierunkach stanęli już na równi ze starą Europą. Z czasem wytworzyć oni będą mogli poważną konkurencyę nietylko handlowi europejskiemu ale także i amerykańskiemu.

Ostatnie telegramy donoszą, że Japończycy postanowili obecnie budować u siebie wszystkie parostatki, potrzebne do swego użytku, a w tym celu zbudowane zostały w Nagasaki olbrzymie warsztaty okrętowe.

Niedawne to lata, gdy przy wybrzeżach japońskich krążyły tylko niezgrabne statki żaglowe zwane "junki."

W ostatnich dopiero czasach wody japońskie zaroiły się od parostatków. Lecz i te wszystkie były budowane za granicą.

Dwa lata temu jednakże starożytny port Nagasaki począł wypuszczać w świat parowce tam wyrabiane, a przez te dwa lata siedm tych żelaznych płaków wodnych wypuścił na morze. Są to parowce najnowszej konstrukcyi.

Warsztaty okrętowe, gdzie owe okręty wykończono, należą do kompanii Mitsubiski, na czele której stoi baron Iwosaki, japoński Krezus, posiadający majątek przedstawiający wartość 70 milionów dolarów. Iwosaki tytuł barona otrzymał za zasługi położone w czasie wojny chińsko japońskiej.

Podobno warsztaty okrętowe w Nagasaki są urządzone według najlepszych wymagań tegoczesnych.

DWOR W CZESŁAWIU.

Czasopismo krakowskie "Mieszczanin" opisuje letnią rezydencyę znakomitego uczonego, profesora Bujwida w Czesławiu i między innymi tak mówi: "Znają dobrze i czczą Bujwida chłopi Czesławscy. Ferye uniwersyteckie spędza profesor na wsi wraz z całą familią. W częstych wycieczkach zachodzi chętnie do chałup włościańskich, lubi się rozgwarzyć z gospodarzami, zjawia się nawet na chłopskich zabawach. Chłopi bardzo go polubili, bo nie okazuje nikomu swej wyższości, obcując z nimi, jak swój ze swoimi. Znają go też i w sąsiedniem miasteczku wszyscy od małego dziecka do sędziwych mieszczan, a wszyscy otaczają go czcią i miłością. Skromny nad wyraz, zawsze przyjaźnie uśmiechnięty, pierwszy zdala wita swoich znajomych i z każdym, nawet najbiedniejszym wyrobnikiem serdeczną wszczyna pogwarkę. Gdzie dopatrzy biedę, lub nieszczęście, spieszy z pomocą, której nikomu nie odmawia. A czyni dobrze bez rozgłosu, bez przechwałki, prawdziwie z popędu szlachetnego serca. Znane nam są liczne wypadki, w których otarł nędznym i prześladowanym przez los i złych ludzi niejednę łzę bólu i rozpaczy.

NAJDAWNIEJSZE JARZYNY.

Do najdawniejszych jarzyn hodowanych przez człowieka, należy soczewica pochodząca z Himalajów; równie dawną jest uprawa czosnku. Żydzi w niewoli egipskiej, robotnicy przy budowie piramid, żołnierze i marynarze greccy i rzymscy jadali czosnek, dla pokrzepienia się przy pracy. Neron co miesiąc jadł czosnek przez kilka dni z rzędu, gdyż to miało korzystnie wpływać na głos. Na 2,000 lat przed erą chrześcijańską, cebula była przedmiotem czci. Pochodzi ona z Indyj, podobnie, jak ogórki. Egipcyanie przyrządzali smaczny napój z soku malinowego. Cesarz Tyberyusz objadał się malinami w lecie. Szparagi były ulubioną potrawą Platona; wychwalał je także Arystofanes. Liśćmi sałaty zarzucali Grecy łoże, na którem składali zwłoki zmarłego.

* Wściekły pies czuje wstręt do wody. Niektórzy mężczyźni wściekają się, gdy się im pić nie pozwala.

Rok 1900

ogłoszony został przez papieża Leona XIII rokiem jubileuszowym, który cały kościół katolicki uroczyście obserwować będzie. Z okazyi tej w drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowaną została

KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA,

czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o odpuście jubileuszowym. Książeczka ta zawiera nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Napisana została przez X. N. B. i aprobowana przez władzę kościelną w Brzetysławiu. Znajdować się powinna w każdym polskim domu katolickim.

Cena 10 centów.

Do nabycia w pierwszej księgarni polskiej w Ameryce W. DYNIEWICZA, 532 Noble Str., Chicago, Illinois.

Zaproszenie do przedpłaty na

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY

ROCZNIK XIV.

W 14-tym Roczniku wydrukowaliśmy: **Przez Wszystkie Piekła,** romans historyczny Maurycego Jokaya; a drukujemy: Pisma Henryka Sienkiewicza—Wiadomości o ratowaniu osób na pozór zmarłych lub zagrożonych utratą życia—O Leczeniu Chorób u Bydła—Teatralne—i wiele innych pouczających pięknych powieści.

Wł. Dyniewicz, 532 Noble St., Chicago, Illinois.

POSZUKIWANIA.

Za ogłoszenia pod tą rubryką Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Wincenty Mankucz, pochodzący z wileńskiej gubernii, powiatu trockiego, wsi Ejnorowicz, poszukiwany jest przez swego brata. On sam, lub ktoby o nim wiedział, raczy mi donieść pod adresem: Mr. Ignacy Mankucz, 29 Arch st., Hartfort, Conn. (13—14)

Mateusz Pruchnik, pochodzący z Galicyi, wsi Laskow, parafii Jasło, liczący 51 lat, który przed rokiem był w Joliet, Ill., poszukiwany jest przez swą żonę. Kto doniesie jaką pewną wiadomość o poszukiwanym, dostanie 5 dolarów nagrody. Maryanna Pruchnik, 97 Cornelia st., Chicago, Ill. 11—13

Stanisław Szpak, pochodzący z Jodłowy, w Galicyi, który przebywał w Pennsylvanii parę lat temu, poszukiwany jest w bardzo ważnym interesie. Tekla Kacska, Marche, Ark. 14 16

S. Turet, przebywający w Kalifornii, poszukuje swej siostry, która w sierpniu czy w lipcu roku zeszłego zamieszczała poszukiwanie swego brata w gazetach polskich. Adres: S. Turet, 522 Stevenson st., San Francisco, Cal.

Piotr Juzkiewicz, pochodzący z Galicyi, wsi Kozłówka, powiatu Strzyżów, który przed dwoma laty miał przebywać w Chicago, poszukiwany jest przez swoją siostrę. On sam raczy się zgłosić. Kto mi prześle wiadomość o jego pobycie, dostanie nagrodę. Tekla Betch, Bx 61, Oakdale, Mass.

Józef Zielazny, z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Łomża, ze wsi Kupiski Nowe, poszukiwany jest w ważnej sprawie. Dam pięć dol. nagrody temu, kto mi wskaże jego adres. Józef Zeleński, Bx 701, Ware, Mass.

Tekla Stankiewicz poszukuje swych dwóch wujów, Stanisława i Piotra. Pochodzą z pod zaboru austryackiego, ze wsi Gogolów. Dziesięć lat temu Stanisław przebywał na swojej własnej farmie. Dam pięć dolarów nagrody temu, kto mi poda adres obu. Tekla Stankiewicz, Bx 701, Ware, Mass.

Organista i Nauczyciel

poszukuje posady. Jako organista biegły jest w swym zawodzie, jako nauczyciel biegły w językach, polskim i angielskim. Posiada świadectwa od inspektorów szkół publicznych, oraz polecenia od Wielebnego Duchowieństwa, jako organista i nauczyciel, gdzie powyższe obowiązki pełnił. Listy proszę adresować: Apolinary Walkowski, 392 Adelphi st., Brooklyn, N. Y. 11—13

FARMA NA SPRZEDAŻ.

Farma 80 akrowa, z bydłem i narzędziami rolniczemi, 32 akry gruntu oczyszczonego, a resztę boru, jest do sprzedania. Pisać do: M. Kubera, Thorp, Clark Co., Wisconsin. 8—14

DO SPRZEDANIA

Domek świeżo odrestaurowany na jedną familię, stajenka, chlew, kurnik, 5 lotów, drzewek rodzących 21, ziemia urodzajna, odległość od stacyi kolejowej 10 minut drogi. Sprzedam za niską cenę. Po bliższe informacye zgłosić się do P. Cechanowski, Bx 138, Bellport, L. I., N. Y. 8—14

☛ I. Jacky z Granville, N. Y., ma paczkę książek w "Dead Letter Office" w Washingtonie. Należy udać się do pocztmistrza w Granville i wytłomaczyć mu, że paczka ta znajduje się w Dead Letter Office, oraz złożyć 8 centów na posyłkę książek z Washingtonu.

☛ Józef Wieczorek, Johnstown, Pa., niechaj się zgłosi na pocztę po paczkę książek, która mu wysłana została przed pewnym czasem. Należy pocztmistrza objaśnić, że paczka ta znajduje się w "Dead Letter Office" w Washingtonie — i zapłacić 18 centów za przesyłkę z powrotem.

☛ Pan S. Grodzien w Norwich, Conn., niechaj się zgłosi po paczkę do "Dead Letter Office" w Washingtonie. Adresować trzeba "Dead Letter Office", Washington, D. C., załączyć 3 centową markę i podać następujące cyfry: "G. 2967, 31." Można napisać do nas, załączając 5 centową markę.

DO KORESPONDENTÓW.

Zwracamy uwagę, że nazwiska w listach powinny być wypisywane wyraźnie, jeżeli mają być podane jak należy. Często zdarza się, że właśnie wskutek niewyraźnie napisanego nazwiska lub adresu, zachodzi w ogłoszeniu pomyłka, za którą następnie korespondent nas winuje, gdy tymczasem faktem jest, że wina ta jest tylko korespondenta. Prosimy więc nazwiska i adresy pisać wyraźnie.

NA SPRZEDAŻ

101 akrów dobrego gruntu w polskiej kolonii, Three Lakes, Wis., w powiecie Oneida. Ziemia ta jest nad dwoma jeziorami, porosła dobrem drzewem. Grunt ten jest wart od 15 do 20 dolarów za akier, lecz możemy go sprzedać po 12½ dol. za akier na wypłaty albo za $1100 gotówką. Okolica jest polska, tak co do farm jak i samego miasteczka Three Lakes. Kto obce grunt ten kupić, niechaj się zgłosi do Polskiego Kantoru:

C. W. Dyniewicz & Co,
805 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

CHICAGO.

Herman Lee i Charles Miller, zajmujący pokoje w domu gościnnym p. n. 91 S. Desplaines ul. posprzeczali się o jakąś drobnostkę, poczem bić się zaczęli. W bójce tej Lee okazał się silniejszym, bo nietylko powalił przeciwnika, ale pchnął go w stronę otwartego okna tak silnie, że Miller, straciwszy równowagę, wypadł z okna na bruk i rozbił sobie czaszkę. Zmarł w pół godziny później. Lee został aresztowany.

— **Dwunastoletni Kazimierz** Białkiewicz wskakując na wagon kolei ulicznej z tyłu, na rogu ul. Blue Island i 18ej, aby się darmo przejechać, upadł na ziemię i rozbił sobie szczękę, wybijając prawie wszystkie zęby z przodu. Odwieziono go do szpitala powiatowego.

— **Cmentarz katolicki** Calvary zostanie wkrótce zamknięty, gdyż cały jest już zajęty pod groby. Cmentarz ten został założony w 1859 roku, a dziś znajduje się na nim 160,000 grobów. Nowy cmentarz jest dwa razy większy i znajduje się na zachodniej granicy miasta.

— **William H. Lyman,** były alderman, a także i były członek izby posłów stanu Illinois, zastrzelony został w piątek wieczorem w szynkowni O'Mally'ego na rogu ulic N. Clark i Kinzie. Morderstwa dokonał John F. O'Malley, reprezentant stanowy. Przyczyną kłótni była polityka. Rany Lymana są niebezpieczne.

— **Hr. E. R. Tyszkiewicz** i hrabina E. M. Tyszkiewicz wnieśli w tutejszych sądach skargę o $4,500 za pięcioakrowy grunt w pobliżu Pullman. Adwokat strony skarżącej sprzeciwiał się przyjęciu skargi na zasadzie, że zagranicznemu hrabiemu nie wolno tutaj wytaczać skargi o posiadłość osobistą, lecz sędzia nie zważał na te wywody, utrzymując, że w obliczu prawa książę i nieksiążę są sobie równi.

— **Tegoroczny budżet** miejski na różne wydatki wynosi $28,856,329. Z tej sumy przeszło 10 milionów przeznaczono na szkoły, 1¼ miliona na budowę mostów, półtora miliona na naprawę ulic i przeszło milion na elektryczne oświetlenie.

— **Od pewnego czasu** poczęły się pojawiać w obiegu różne fałszywe monety zdawkowe, a policya na żaden sposób nie mogła natrafić na fałszerza. Od paru dni dopiero niejaki Fyfe, pracujący w zakładach Armoura począł zwracać na siebie uwagę, że wszędzie płacił nowiutkiemi pięciocentówkami. Policya poczęła go śledzić a zebrawszy dostateczne dowody, weszła do pracowni Fyfe'go i tam znalazła cały kosz nowych niklów. Nazajutrz właściciel prywatnej mennicy dostał się do kozy.

— **Elewator frachtowy** w budynku drukarni kompanii Blakely p. n. 126 Market ul. oberwał się z 29ma drukarzami, którzy skończywszy pracę nocną udawali się do domu na spoczynek. Elewator spadł z trzeciego piętra. Jeden tylko W. Phillips wyszedł cało z wypadku, reszta odniosła cięższe lub lżejsze pokaleczenia.

— **Po dwuletniem poszukiwaniu** udało się detektywom chicagoskim przyaresztować J. W. T. Martin, który sprzeniewierzył sumę $30,000, należącą do zakładu dla sierót w Memphis, Tenn. Było to dwa lata temu. Wówczas Martin uciekł do Los Angelos, ztamtąd do San Francisco, a następnie do Denver, poczem ślad za nim zaginął. Detektywi stracili już prawie nadzieję pochwycenia oszusta. Onegdaj dopiero, detektyw pewien wszedł przypadkowo do sklepu Moorehood & Martin i zaraz powziął podejrzenie, że ów Martin może być owym zbiegiem z Memphis. Telegrafował natychmiast do tamtejszych władz policyjnych, a przybyły ztamtąd detektyw identyfikował Martina i zabrał go z sobą.

— **P. J. Brucker, Redaktor** tutejszej „Illinois Staats Zeitung" okazał się jednak człowiekiem uczciwym, pomimo, że pismo przezeń redagowane niejednokrotnie wrogie względem Polaków zajmuje stanowisko. Było to na posiedzeniu niemieckiego klubu. Rozbierano tam sprawę transwaalską, a przytem zaczęto mówić o Polakach. Niektórzy z Niemców wyśmiewali się z Polaków i dowodzili, że naród nasz nie jest zdolny do samorządu. Na to podniósł się p. Brucker i począł bronić Polaków. Wykazał on, że Niemcy nieuczciwie z Polakami postępują i twierdził, że Polacy powinni mieć wolność i, że za złe im tego brać nie można, gdy starają się o utrzymanie swego języka.

— **W strajku robotników** przy elektryce następuje pewna zmiana, ponieważ jedna z największych firm podpisała ugodę z unią. Jest to firma Siemens & Halske, która przystała na wszystkie warunki stawiane przez robotników. Ustępstwo to ze strony jednej z największych firm wpłynie zapewne i na inne zakłady, tak, że niebawem strajk się ukończy.

Ostatnie Wiadomości.

PARYZ, 28 marca. — Na posiedzeniu ministeryum uchwalono otworzyć wystawę w dniu 14 kwietnia.

KRAKOW, 28 marca. — Baron Ziemiałkowski, członek galicyjskiej rady i przez kilka lat minister w gabinetach Auersperga i Taafego, umarł wczoraj we Wiedniu, licząc lat 83.

LONDYN, 28 marca. — Specyalny telegram donosi, że Rosya czyni przygotowania wojenne przeciw Turcyi. Cwierć miliona wojska stoi w pogotowiu, a eskadra na morzu Czarnem odebrała również pewne instrukcye dotyczące przyszłych ruchów.

WASHINGTON, 28 marca. — Ministerynm wojny ma zamiar wysłać jeszcze więcej wojska na Filipiny. Początkowo projektowano przewieźć kilka tysięcy żołnierzy z Kuby, zdaje się jednak, iż powołani będą do służby nowi ochotnicy.

LONDYN, 28 marca. — Z południowej Afryki nadchodzą wiadomoćci, że lord Roberts znalazł się ze swojem wojskiem w środku oddziałów boerskich. Cała południowa okolica Oranii roi się teraz od oddziałów boerskich, wskutek czego Roberts ani myśleć nie może o posuwaniu się ku północy.

Krąży pogłoska, że Rosya daje finansową pomoc Boerom.

Podsłuchane.

— Kto to jest ten jegomość, z którym rozmawiałeś?

— To znakomity budowniczy— dziwię się bardzo, że go nie znasz.

— A cóż on zbudował?

— Stawiał całe życie zamki na lodzie i ztąd taki sławny.

U adwokata.

— Wygrana pańska w tej sprawie jest bardzo wątpliwa. Radziłbym panu zaczekać aż minie pierwsze wzburzenie. Prześpij pan spokojnie tę noc, a jutro zobaczymy

— To niepodobna.

— Dlaczego?

— Jestem stróżem nocnym.

ŻART SRODZE UKARANY.

W Kijowie p. K., urzędnik kolei południowej, zabawiał się po obiedzie w ten sposób, iż puszczał dym z papierosa swemu jamnikowi w nos. Pies krzywił się, kichał, więc rozbawiony tem pan wziął go na kolana i przytrzymując ręką, począł wdmuchiwać mu w nozdrze. Biedne psisko, nie mogąc w inny sposób, zapragnęło widocznie wyrwać zębami narzędzie swej tortury, lecz zamiast papierosa, pochwyciło za nos swego dręczyciela. Poznawszy silny ból, p. K. zbliżył się do lustra, aby obejrzeć ranę na swym nosie, lecz o dziw! połowy nosa brakuje ... odgryzł mu go pies.

— Nie wszyscy zapewne wiedzą, że dzień Wszystkich Świętych (1 Listopada) jest świętem urzędowem w stanie Louisiana.

FARMA, 160 akrów,

dobrze zabudowana i uprawna na sprzedaż. Znajduje się w okolicy Wilno, Minn., w powiecie Lincoln, 6½ mili od Wilno, 5½ mili od Taunton; jest blisko kolei Northwestern. W obu miejscowościach są katolickie kościoły, jest parafia polska i ksiądz. Obecnie buduje się w Wilnie polsko-katol. kościół, kosztem 30 tysięcy dol. W pobliżu farmy płynie czysta rzeczułka. Na farmie jest 20 akrowe pastwisko, dobra łąka i 110 akrów pod pług. Domek nowy 22x16x12, przystawiona sypialnia 10x22; stajnie 20x30x12. Ziemia bardzo urodzajna. Sprzedam po $24 za akier. Chcę się pozbyć farmy z powodu podeszłego wieku. Sprzedam za gotówkę lub na wypłatę na 5 lat. Kto zechce kupić na wypłatę, musi złożyć tysiąc dolarów naprzód. Po bliższe szczegóły proszę pisać: Wojciech Janiszewski, Taunton, Mass.

Organista Polak,

biegły w swoim fachu, poszukuje posady przy polskim kościele. Proszę pisać pod adresem: Jan Piontkowski, 31 Cooper st., Boston, Mass. 11—13

Ceny Targowe.

CHICAGO, 28 Marca, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	—68
" 3 twarda	—67
Latowa No. 3	—63
Kukurydza, buszel	
No. 3 biała	38—36¾
No. 3 żółta	36½—36
No. 4	35½—36¼
Owies, buszel	
No. 2 biały	26—26¼
No. 4. biały	25—25
Żyto, buszel	
Majowe	54—54½
No. 2.	—53⅞
Jęczmień	37½—38
Siemiona, 100 funtów	
Iniane	—1.65
Tymotka	1.75—2.30
Koniczyna	—8.00
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Marcowa	9.42, 9.38, 9.44
Kwietniowa	9.39, 9.35, 9.41
Majowa	9.42, 9.85, 9.41
Czerwcowa	9.34, 9.28, 9.36
Lipcowa	9.33, 9.27, 9.34
Sierpniowa	9.21, 9.51, 9.22
Wrześniowa	8.42, 8.38, 8.42
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	11.50—12.50
No. 1	10.50—11.50
No. 2	9.50—10.50
No. 3	7.50—8.50
Choice prairie	9.00—10.00
No. 1	7.00—9.00
No. 2	6.00—7.50
No. 3	5.50—6.00
No. 4	4.50—5.50
Ospa	13.50
Słoma:	
Zytnia	7.75—8.25
Pszeniczna i owsiana	5.25—5.50
Mąka: Pszenna zimowa patent	3.40—3.60
Spring patents	3.25—3.45
Piekarska, worek 196 ft.	2.10—2.30
Żytnia miech	2.50—2.80
Jarzyny:	
Kalafiory	—3.00
Selery pudło	—75
Cebula 1½ buszla	40—50
Ogórki, tuzin	75—85
Kapusta baryłka	2.00—3.00
Sałata, case	35—35
Rzodkiewki za tuzin	35—40
Pomidory	1.50—2.50
Kartofle buszel.	37—39
Mieszane	30—33
Słodkie za beczkę	3.00—3.50
Bob i groch, buszel:	
Nowy	—2.07
BrownSwedish	—2.25
Czerwony	1.90—2.05
Owoce:	
Cytryny, pudło	2.00—3.00
Jabłka, Baldwin	—4.00
Mieszane	2.50—3.00
Banany	75—1.50
Pomarańcze,	2.00—2.25
Kalifornijskie śliwki	2.50—3.25
Ryby:	
Black Bass funt.	—12
Szczupaki	7—8
Pickerel	6—7
Okunie	2½—3
Bullheads	8—10
Pstrągi	16—18
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.750 funtów	5.65—5.80
Drób żywy:	
Indyki	—7½
Kury funt	—8½
Kaczki	9—9½
Gęsi	6.00—8 00
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8 8½
No. 2, " "	7—7½
Skóry:	
Zielone, solone No. 1	—8¾
No. 2	—7½
Cielęce	—12
No. 2	—10½
Wieprzowina,	11.40—11.45
Smalec,	6.05—6.10
Żeberka,	6.05—6.10
Swinie, 100 funtów:	5.12½—5.20
Wyborne	5.00—5.12½
Zwyczajne	4.95—5.10
Asortowane, 150 do 200 funtów	5.00—5.10
Biedne	3.30—4.30
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	5.70—6.00
Roczniaki	6 25—6.50
Jagnięta zwyczajne	5.50—6.20
Wyborne jagnięta	6.75—7.25
Masło:	
Creamery, funt.	—23½
Dairy	—22
Packing	17—17½
Łój, funt	5
No 2	4½
Jaja, tuzin	—13
Ser: Young America	12½
Twins	11¾—12
Brick	10½—11
Szwajcarski	12½—12¾
Limburger	10½—10¾
Woły Wyborne, 1.400 do 1.600 funtów	5.15—5.75
Dobre	4.70—5.10
Zwyczajne	3.25—4.00
Texaskie byki	4.10—5.90
Dobre krowy	2.85—3.60
Cielęta	4.50—6.00

"ŚWIATŁO"

Przed tygodniem rozesłane zostało czytelnikom naszym pisemko "Światło," wydawane corocznie przez p. Fahrney'a słynnego fabrykanta lekarstwa Gomozo. Jak po lata poprzednie, tak i tego roku zawiera ono bardzo wiele cennych informacyj zarówno dla chorych jak i dla zdrowych, którzy dbać powinni o utrzymanie zdrowia — i z tego względu czytelnikom naszym zalecamy uważnie owo pisemko przeczytać. Nie zbłądzą także i ci, którzy ten numer "Światła" zachowają, aby go dać do przeczytania przyjaciołom swoim i znajomym, tym sposobem bowiem będą może mogli niejednej osobie oszczędzić wydatków na lekarzy, uchronić niejednego od choroby, zaznajamiając go z takim niezawodnym środkiem leczniczym jakim jest Gomozo.